

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkim Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259 W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkim Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadstane 40 g. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 14-go czerwca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

**DZIŚ W NUMERZE:**  
Prawdopodobny przyjazd pos. Witos do Wilna.  
Michał Obieziński. Strzały w szkole Jan Kanty Skierka. Przechadzki po Wilnie.  
Cz. J. „Ciotka Karola” recenzja. „Kłajpeda dla kłajpedzian”.  
Belgia akceptuje notę francuską do Niemiec.  
Chiny oskarżają cudzoziemców. Targi Skandynawsko-bałtyckie.  
Samorządy a szkolnictwo powszechne.

## Poseł Witos w Wilnie.

Sekretariat Pol. Str. Lud. zapowiedział na dziś przyjazd posła Witos do Wilna. Pisałem dużo na łamach Słowa o tym polityku. Jest to niewątpliwie najzręczniejszy gracz parlamentarny, jakiego znała Polska współczesna. Znakomity mówca, którego przemówienia oparte są na spokojnej logice, zadziwiającej konsekwencji, na twardej i niepokonanej sile przekonania.

Istotnych sprężyn polityki polskiej szukać należy poza naszymi partiami. Chaos, który panuje w naszym parlamencie od pierwszego dnia, gdy to Naczelnik Piłsudski i x. Radziwiłł otworzyli pierwsze posiedzenie Sejmu, do ostatniego posiedzenia z symbolicznym warjatem na trybunie i wystraszonym Marszałkiem ponad warjatem, — chaos ten nie pozwolił na to, aby nasza republika parlamentarna rządzona była przez parlament. I dlatego charakter rządowi polskim nadaje nie geografia Izby Poselskiej, lecz raczej geografia Polski. Raczej o wpływie dzielnic niż o wpływie stronnictw mówić należy, gdy się w perspektywie historycznej zestawia i porównuje poszczególne okresy naszej historii od 1918 r.

Mieliśmy okres litewski, w którym Piłsudski był Naczelnikiem Państwa, odłamki korpusu Dowbora prowadziły politykę na własną rękę, K. O. K. litewskie samodzielnie wyrębiały Polskę drogą na wschód, a ks. Sapieha był twórcą K. O. K., a potem ministrem spraw zagranicznych. Był to okres, który utrwalił Moraczewszczyznę w Warszawie, ale wojskowe sztandary polskie poniósł ku zwycięstwu.

Mieliśmy też w naszych dziejach okres przewagi galicyjskiej. Galicyjskich nawyknień, metody pracy, galicyjskich sporów z Wiednią, Krakowa, Lwowa przeniesionych do Warszawy. Pan Witos jest człowiekiem tego galicyjskiego okresu.

I na galicyjskim nie należy rozpatrywać tego człowieka i zdać sobie sprawę z zadziwiających jego zdolności osobistych.

Galicia jest krajem inteligentnego przesądu. Do dyplomu uniwersyteckiego, do matury szkolnej przypisuje się tam znaczenie nawet przesadnie. Tymczasem oto przynajmniej pół Galicji korzyło się przed p. Witosem, który z dużą dozą kokieterji mówi, że nawet szkoły powszechnej nie skończył. Na karykaturze malowanej przez Sichulskiego Witos uderza pięścią w stół, a małe inteligentny-lalczki podskakują od uderzenia na tym stole. Ta karykatura krakowska była jednym więcej panegirkiem na cześć p. Witos.

Poseł Witos niedowierza inteligentom-członkom swego klubu. Traktuje ich nawet trochę z daleka. Ma rację poseł Witos. Niegdyś w czasach najintensywniejszej w Polsce i Rosji „wiary w lud” stronnictwo ludowe zakładali u nas ideowcy, lewe skrzydło nacjonalistów. Dzisiaj kto z inteligentów idzie do stronnictwa p. Witos? Poza jednostkami nielicznymi, ludzie szukający kariery, lub pieniędzy, albo kariery. Owem traktowaniem z daleka poseł Witos najwłaściwiej ocenia ich wartość społeczną.

Powzięmy piszemy o przesadzie co do dyplomów szkolnych. Nie znaczy to, abyśmy sądzili że wartość posła Witos polega na tym, że nie posiada

da on wykształcenia. Wartość jego polega na zadziwiającej talencie do gry parlamentarnej, na tym, że potrafi zajmować stanowisko kierownicze i naczelnie pomimo, że nie ma wykształcenia.

Sztuka p. Witkiewicza „Jan Maciej Karol Wścieklica” miała być obrazem posła Witos. Bohater tej sztuki przez trzy akty lubuje się swoim egotyzmem. Poza owem przyglądaniem się sobie, przez wszelkie możliwe przyzmaty, wszelkie szkła powiększające i umniejszające — niema nic w tej duszy, na której kultura umysłowa zaledwie cieniutką rozłoczyła powłokę. Skoro egotyzm Wścieklicy do najwyższego dochodzi dostojństwa, pęka jego próżność, gdyż nie wie co z tem dostojstwem robić.

Sztuka Witkiewicza jest więc tylko karykaturą p. Witos. Pan Witos wie co ma robić. Zrobi on jeszcze w Polsce wybory po raz trzeci, czwarty, może piąty i szósty, ile mu życia starczy. Ale, oczywiście, że p. Witos, dotychczas przynajmniej, nie dał Polsce żadnej idei. Bo to, że swoim wyborcom obiecuje od bardzo już dawna ziemię za pół darmo — tego nawet za ersatz ideologii politycznej uznać nie można. To, że mówi «silna Polska ludowa» — to także nie wiele. Widzieliśmy dwa Sejmy napwót z ciałopów złożone, ale nie, były one dla Polski źródłem siły, lecz niestety raczej rozkładu. Podnoszenie zaś «danej ziemi dla wyborców» do godności ideału odbiło się w sposób bardzo niezdrowy na samem stronnictwie posła Witos, na członkach jego klubu sejmowego. Zaczęli własne interesy materialne także podnosić do godności ideału.

Ale kto wie czy się to wszystko nie zmieni?

Kto wie, czy ten Witkiewiczowski Wścieklica, a realny, rzeczywisty Witos, przed którego oczami wyrosła niespodzianie Polska niepodległa — nie zechce próbować płacić za weksle, które wystawili pierwsi ludowcy, twierdząc że w ludzie wiejskim leży zbawienie Polski.

Pan Witos dwa razy był premierem. Otóż jego prezydentury były tylko podkreśleniem tego marazmu republikańskiego, który rozkłada Polskę. Zdolności p. Witos działają demoralizująco. Gdy przyszło do paktu między nacjonalistami, a p. Witosem, to nie nacjonalisci narzucili p. Witosowi swój program, lecz on im narzucił bezprogramowość swej partji.

Pan Witos niewątpliwie jeszcze będzie premierem po raz trzeci. Ale jako rutynowany organizator wyborów wie, że na wybory trzeba iść z hasłami fascynującymi, ze słowami które budzą nadzieje. Może i do całej Polski zechce kiedyś zastosować tę metodę wyborczą. Może ambicja go uniesie i zechce przemówić nietylko do swoich wyborców, lecz do Polski całej tak, aby słowa jego przyniosły nadzieje.

Wierzmy w indywidualność posła Witos, a wierzmy także, że jako polityk rozumny do końca życia będzie politykę swą ulepszał. Dotychczas całą swą politykę prowadził zawsze pod kątem wyborów. Zawsze, niezależnie od tego, czy był prezesem klubu, czy prezesem rządu. Ponieważ zaś przy wyborach najbardziej popłatne są hasła negatywne, słowa ostrej krytyki, rozżarzenie za-

## „KŁAJPEDA DLA KŁAJPEDZIAN”.

KŁAJPEDA. 13.VI. (Pat.) Agitacja przedwyborcza rozpoczęła się tu wiecem niemieckim na którym postanowiono stworzyć jednolity front niemiecki pod hasłem „Kłajpeda dla kłajpedzian”. Partje niemieckie przyrzekły niezwalczać się wzajemnie i występować tylko przeciwko Litwinom.

## Belgia akceptuje tekst noty francuskiej.

BRUKSELA 13.VI. Pat. Rząd wystosuje dzisiaj do rządu angielskiego i francuskiego pismo, wyrażające zgodę na tekst noty, którą rząd francuski prześle niezwłocznie rządowi rzeszy w związku z propozycjami niemieckimi w sprawie paktu bezpieczeństwa.

## Kłopoty gabinetowe w Belgji.

BRUKSELA 13.VI. (Pat.) Król przyjął jednocześnie Vanderveldego, Vandervyvere i Mussona. Jak zdaje się, król pragnąłby, aby przywódcy stronnictw stworzyli tymczasowy gabinet z udziałem przedstawicieli 3 głównych ugrupowań parlamentarnych.

## Konferencja dla handlu bronią.

Wniosek amerykański przyjęto.

GENEWA, 13.VI. (Pat.) Komisja generalna konferencji dla handlu bronią rozpatrywała na wczorajszym swem posiedzeniu nowy projekt amerykański, mający polegać na uwolnieniu od odpowiedzialności państw, sąsiadujących ze strefami prohibicyjnymi, za ewentualne nielegalne transporty broni, skierowane do tych stref. Chodziło o to, ażeby państwa te, podpisawszy konwencję, nie były obwinione o to, co w dziedzinie zbrojeń i handlu bronią dzieje się w strefach prohibicyjnych, Komisja przyjęła wniosek amerykański.

## Sprawy Górnośląskie przed Trybunałem Haskim.

BERLIN, 12.VI. W poniedziałek dn. 15 b. m. rozpocznie się przed Trybunałem Rozjemczym w Hadze rozprawa nad zażaleniem wniesionem do Trybunału przed rząd niemiecki w sprawach spotnych górnośląskich, które wyłoniły się między Niemcami a Polską. Skarga niemiecka opiera się na art. 23 Polsko-Niemieckiej Konwencji, zawartej dnia 15 maja 1922 roku w Genewie.

## Bombardowanie Kantonu.

NEW-YORK, 13.VI. Pat. Według doniesień z Kantonu wojska rządowe rozpoczęły w piątek bombardowanie miasta. Atak nastąpił w południe ze wszystkich stron. Wczoraj wieczorem Kanton został zajęty przez wojska rządowe. Posiłki, które przeciwnicy rządu otrzymali od generała Tan-Yen-Yai i ze strony ochotników rosyjskich, nie zdołały przeszkodzić zajęciu miasta.

## Chiny oskarżają cudzoziemców.

Z Rygi donoszą: Według wiadomości z Pekinu chińskie ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do dziekana korpusu dyplomatycznego trzecią z rzędu notę w sprawie wypadków szanghajskich.

Nota jeszcze raz podkreśla, że odpowiedzialność za krwawe rozruchy spada wyłącznie na cudzoziemców a nie studentów. Rząd chiński domaga się od ambasadorów wielkich mocarstw, aby zarządzili przez swych konsułów odwołanie stanu oblężenia w Szanghaju, wypłacenia odszkodowania rodzinom, które ucierpiały podczas starć oraz rozbrojenia ochotniczej policji cudzoziemskiej.

## Moskwa protestuje i pomaga.

Z Rygi donoszą: W Moskwie odbyły się w ostatnich dniach wiece protestu, na których uchwalano masowo rezolucje współczujące powstańcom chińskim. Moskiewska centralna rada związków zawodowych wysłała telegraficznie do Pekinu 50.000 rubli złotem na pomoc dla strejkujących, oraz rodzin zabitych podczas rozruchów Chińczyków.

## Painleve na froncie marokkańskim.

RABAT, 13.VI. Pat. Wczoraj o godz. 7 rano Painleve w towarzysztwie marszałka Lualtey'a i generałów Jacquemeta i Daugana udał się na wyzycację oddziałów, stacjonowanych w Ouerzan i w okolicy. Prezes Rady Ministrów powróci tutaj wieczorem.

## Wysiedlenie Husseina z Akaby.

JEROZOLIMA 13.VI. (Pat.) Z Akaby donoszą, że rząd angielski wezwał b. króla Husseina, ażeby w przeciągu 3 dni opuścił Akabę i przesiedlił się do Basry, gdyż inaczej przeciwnik jego Ibn Sen zaatakuje Akabę, miasto to ma być definitywnie włączone do Transjordanji.

wiści, namiętności, więc pozasejmowym zapłaciła straceniem kilkudziesięciu mandatów poselskich na rzecz antypolskiej i antypaństwowej 16-stki. Niechże pamięta, że kraj nasz jest w stanie wojny z bandami dywersyjnymi. Ponieważ nęcą go wyborcze tereny kresowe, niechaj pamięta, że na tych terenach walczy przedewszystkiem z niebezpieczeństwem komunizmu, a budzenie namiętności to zawsze pochylanie równi ku komunizmowi.

Pan Witos przyjeżdża do naszego kraju, do klasycznego kraju polskiej szlachty zaściankowej. Będzie tu oczywiście mówił o reformie agrarnej. Niechże pamięta, że Polska za niemądrą ustawę o osadnictwie wojsko-

## Sejm i Rząd.

Dokoła przesilenia na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 13.VI. (tel. wt. Słowa). Dziś w kołach rządowych krążyła pogłoska że na ministra spraw wewnętrznych wysuwany jest były dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa p. Urbanowicz, z którym premier Grabski odbył w tej mierze dłuższą konferencję.

Wojewoda Raczkiewicz w Warszawie.

Wczoraj, w sobotę wieczorem wyjechał zawiązany do Warszawy Delegat Rządu p. Wł. Raczkiewicz.

Wydalenie szpiegów bolszewickich.

WARSZAWA, 13.VI. (tel. wt. Słowa). W dniu dzisiejszym nastąpi wydalenie z Polski dwóch członków poselstwa sowieckiego w Warszawie Zubowa i Bałaszowej, którzy kierowali akcją szpiegowską na rzecz sowie-  
tów w Polsce.

Rezultat wizyty p. Dillona.

WARSZAWA, 13.VI. (tel. wt. Słowa). Jak nas informują z kół miarodajnych, konferencja z bawiącym w Warszawie bankierem amerykańskim p. Dillonem o wypłaceniu reszty pożyczki amerykańskiej w sumie 15 milionów dolarów dała pomyślny wynik. Polsce pozatem przyznane zostały krótkoterminowe kredyty amerykańskie oraz zapewniono jeden milion funtów sterlingów jako zaliczki dla rolników na tegoroczne zbiory. Zaliczka ta ma być podobno wypłaconą w dniach najbliższych.

## TELEGRAMY.

P. Dillon w Łodzi.

ŁÓDŹ, 13.VI. Pat. Przybył tu dziś rano p. Clarens Dillon. Na dworcu powitali gościa przedstawiciele województwa łódzkiego oraz przemysłu włókienniczego. P. Dillon zabawi się w Łodzi przez dzień dzisiejszy i obędzie szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu włókienniczego. Jutro rano wyjedzie p. Dillon do Łowicza.

Parlamentarzyści angielscy w Poznaniu.

POZNAŃ, 13.VI. Pat. Podczas konferencji prasowej, urządzonej tu wczoraj z okazji pobytu parlamentarzystów angielskich, wice-przewodniczący p. Hannon wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że głównym celem wycieczki było przekonanie się, w jaki sposób angielscy kapitaliści, wielcy i mali mogliby angażować swój kapitał w Polsce. Mówca zwrócił uwagę na znaczenie rolnictwa polskiego, które po zwalczeniu trudności kredytowych i przy pomocy angielskiego kapitału, będzie miało światowe warunki rozwoju, a także na bogactwa naturalne, kopalnie, przemysł łożki i inne. Charakteryzując stosunki w górnictwie, p. Hannon wyraził podziw dla naszych kopalni węgla, których organizacja pracy stoi na równym poziomie z organizacją kopalni zachodnich, a wydajność pracy górnika polskiego przewyższa wydajność górnika angielskiego.

Po konferencji odbyła się wycieczka do Pamiątkowa, majątku p.p. Kaczorowskich. O godz. 4 nastąpi wyjazd do Bydgoszczy.

10 rocznica szarży pod Rokitną.

KRAKÓW 13.VI. Pat. Dziś, w 10 rocznicę szarży pod Rokitną Kraków obchodził podniosłą uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie poległych bohaterów. Po uroczystości odbyła się przy dźwiękach orkiestry filarnej oddziałów wojskowych, biorących udział w obchodzie.



## Strzały w szkole.

Jesienią 1922 r. Komitet Obrony Kresów Wschodnich wobec likwidacji Wydziału kulturalno-oświatowego, który w przeciągu trzech lat prowadził prace dla żołnierza na froncie Litewsko-Białoruskim, zwrócił się do Kuratorium Wileńskiego w sprawie założenia w Wilnie „Dому ucznia”, ofiarowując na ten cel: duży kinematograf, bibliotekę, rekwizyty teatralne, jak również szereg przyrządów gimnastycznych.

Wychodząc z założenia, iż w wojennych warunkach wpływy domu rodzicielskiego na młodzież szkolną uległy osłabieniu wobec zaabsorbowania ojca i matki pracą zarobkową, Komitet Obrony Kresów uznawał wielką rolę jaką podobne „Domy ucznia” wypełnić winny, łącząc po za szkołą młodzież, rodziców i władze szkolne. Jako organ wykonawczy swego planu na terenie Wilna Komitet wybrał „Towarzystwo Opieki nad młodzieżą szkolną” z jego prezeską p. Marią Jeleńską.

W chwili obecnej, gdy „Zjednoczenie zrzeczeń rodzicielskich” w Warszawie, wstrząśnięte echem wypadków wileńskich w komunikacji swoim umieszczonym w Nr 131 Gazety Warszawskiej ogłasza odezwę którą cechuje ta sama troska, która już trzy lata temu była przewodnią troską społeczeństwa kresowego, warto przytoczyć tę podania które w tej sprawie K.O.K. złożył p. Kuratorowi Gąsiorowskiemu.

Podanie głosiło co następuje: „Wśród palących zagadnień jednym z najpierwszych jest sprawa młodzieży współczesnej, która wypełnia szkoły średnie, męskie i żeńskie z której w przyszłości ma się ukształtować ów „nowy człowiek”, na którego przyszłość tak niecierpliwie czekamy i na którego wielkie nadzieje pokładamy.

Sprawa ta staje się tam bardziej palącą na Kresach, gdzie rząd zaborczy, prowadząc swój system rusyfikatorski trafiał na bardziej sprzyjające warunki, a gdzie obecna szkoła polska odczuwa silniejszy brak sił pedagogicznych niż w innych dzielnicach Rzeczypospolitej, a znaczna ilość elementów obcych o psychologii nihilistycznej ujemny wpływ wywiera na uporządkowanie moralnych władz duszy młodzieży.

Oczekiwać od szkoły polskiej rychłych rezultatów wychowawczych przy braku sił pedagogicznych w odradzającym państwie znaczy oddać całą sprawę na czas bardzo odległy i nieokreślony — gdy każdy rok — miesiąc przynosi nieobliczalną stratę.

W takiej chwili zajęcie się młodzieżą szkolną musi stać się dziełem samego społeczeństwa, które w swoje ręce powinno ująć zaopiekowanie się zdrowiem fizycznym i moralnym naszej młodzieży szkolnej, tego podrastającego dopiero „zagajnika” społecznego. Aby wytworzyć przyszłe młode pokolenie zdrowe, dobrze zorganizowane, świadome swoich celów i zadań, oddane pracy wyteżonej, prowadzonej wśród ładu i porządku, trzeba starać się o wytworzenie tych podstaw wychowania,

których dzisiaj w chwili powojennego wyczerpania i zmęczenia taki brak wyczuwamy.

Najbardziej zdążającym do celu na Kresach w obecnej chwili jest, — zdaniem naszym — tworzenie przez samo społeczeństwo we wszystkich środowiskach młodzieży szkolnej na Kresach placówek kulturalno-oświatowych dla młodzieży polskiej.

Placówki takie pod nazwą „Dому ucznia” prowadzone w kierunku wybitnie narodowo-katolickim powinny zgrupować całą młodzież szkolną i zaopiekować się zdrowiem fizycznym i moralnym młodzieży za pomocą organizowania w lokalach specjalnie na ten cel przeznaczonych bibliotek, kinematografu, orkiestry, sceny amatorskiej, sportów, gimnastyki i t. p.”

W dalszym ciągu następowała prośba o udzielenie przez p. Kuratora lokalu dla „Dому ucznia”, a na ręce p. Jeleńskiej złożone zostały 100.000 marek.

Projekt K. O. K. nie doczekał się zrealizowania. W końcu 1922 r. dla braku środków przestało istnieć „Ognisko” młodzieży, mieszczące się w domu p. Zawadzkiego, jak również zlikwidowanym zostało „Towarzystwo Opieki nad młodzieżą”.

W jednym z ostatnich numerów Gazety Warszawskiej p. Z. Wasilewski pisząc o tragedii w szkole Lelewela kończy swój artykuł w te słowa: „Z powodu zdarzenia w szkole wileńskiej rozległy się okrzyki, nawołujące do pracy nad moralnością od podstaw. Mówiąc to ludzie mają na myśli pracę od dołu, od mas, od ludu... Nic fałszywszego. Trzeba zacząć od góry od polityki. Przytoczę setki przykładów, że żyjemy kapitałem moralności mas narodowych, pracujemy dobrymi instynktami mas, które marnuje znieprawiona inteligencja, wzięta na doktryny i żoły. Z wojny wyciągnęliśmy dla Polski zysk tylko dzięki temu, że można się było powołać na instynkt narodowy mas ludowych, kobiet i dzieci. Warszawa 1920, Lwów, Śląsk to zwycięstwo instynktu, nalogu, starej cywilizacji, starej moralności w pokładach głębokich narodu. Ta sama młodzież, która na wojnie ratowała honor i całość Ojczyzny, dziś strzela do swoich. Bo ją znieprawia zbrodnia idąca z góry i tolerowana”.

Święte słowa!

Wyrazicielem „instynktu, natogiem, starej cywilizacji, starej moralnością” społeczeństwa kresowego w początkach odradzającej się Polski był Komitet Obrony Kresów — który wywalczył Ziemię Wschodnią, i który o trzy lata wcześniej przeczuł tragedię w szkole Lelewela. Lecz „instynkt ten, stara cywilizacja i stara moralność” stała się systematycznie na Kresach Wschodnich była i jest zabijana przez doktryny znieprawionej inteligencji.

W takim ujęciu sprawy nie tylko w stosunku do tragedii szkolnej lecz do całej polityki kresowej trzeba szukać choroby nurtującej Kresy.

W tej samej «Gazecie Warszawskiej» w numerze późniejszym p. Km. omawiając wypadek w szkole Lelewela w korespondencji „Z nad Wilji” pisze: «Jeśli więc dziś wstrząśnięci do głębi okropnością wypadków wileńskich szukamy przyczyn i winowajców nie dla ubocznych jakichś celów, lecz dla zapobieżenia złu na przyszłość, to miejmy odwagę powiedzieć sobie prawdę w oczy, że istotnym winowajcą jest — samo społeczeństwo, wyznające historyczny bezdogmatyzm i pogardę dla tradycjonalizmu. Upadek życia rodzinnego i co za tem idzie wpływy wychowawczego domu rodzinnego — oto są główne przyczyny stopniowego schodzenia młodzieży naszej na manowce i powodzenia trucicielskiej roboty ciemnych sił, zerujących na zgliszczach zdruzgotanych ideałów sponiewieranych świętości».

Przytaczając zdania dwóch ludzi obozu narodowego, jednakowo czujących i myślących, mam na celu ustalenie faktu: 1) słuszności słów p. Z. Wasilewskiego, stwierdzającego zdrowie mas narodowych, o którym świadczy podanie K. O. K. do Kuratorium i 2) wskazanie przyczyn, która powoduje rozwijanie się w organizmie społeczeństwa kresowego choroby, którą p. Km. nazwał „historycznym bezdogmatyzmem i pogardą dla tradycjonalizmu”.

Mówiąc o społeczeństwie kresowym, o tem społeczeństwie, o które p. Wasilewski i p. Km. chodzi, o społeczeństwie które polskość na Kresach w przeciągu półtora wiekowej niewoli utrzymało i które dziś stanowić winno przodującą warstwę narodowo-państwową na Kresach, należy skonstatować fakt, iż choroba określona „bezdogmatyzmem” początek swój znajduje w Traktacie Ryskim. W owym historycznym dla Kresów momencie z ust przedstawiciela Rządu i Sejmu padły słowa „wycięcie wrzodu”. Pomijam sam fakt rozpolowienia Kresów, fakt który zdrowsza opinia narodowa uważać winna za etap w rozwoju państwa, lecz to, iż słowa te wyszły z ust wybitnego męża stronnictwa narodowego, które przez szereg lat wpały w społeczeństwo kresowe dogmat utrzymywania ziemi jako nakaz narodowy. Gdy dogmat ten stanowiący alfę i omegę myśli narodowej społeczeństwa kresowego został zdruzgotany — cały odtam społeczeństwa odciętego od Polski pozostał, jak wyraża się p. Km. „na zgliszczach zdruzgotanych ideałów i sponiewieranych świętości”.

Przykładem tego jest Obrapalski, syn obywatela ziemskiego z Mińszczyzny.

Ojciec nie potrafił, nie umiał... nie miał wreszcie siły na stare lata wytworzenia w otoczeniu domowym nowego dogmatu, pozostawiając sam bez busoli, wstając w okolo niszczyciela „tradycjonalizmu”.

A wszak Obrapalski ojciec był jednym z członków Komitetu Obrony Kresów; wszak też w 1922 r. należał do grona osób, które nad podaniem do Kuratorium wileńskiego obradowało! Choroba „bez-

## Antybolszewickie powstanie na Krymie.

### Wysadzenie magazynów amunicyjnych w Symferopolu.

BUKARESZA. 15.VI. (Pat.) Dziennik Vtorul donosi z Krymu, że wybuchło tam powstanie antibolszewickie. W mieście Symferopol cała ludność stanęła po stronie powstańców. Magazyny broni i amunicji podobno zostały wysadzone w powietrze.

### Wypadek automobilowy z min. Sokalem.

GENEWA. 13.VI. [Pat.] Idący z wielką szybkością autobus Międzynarodowego Biura pracy zderzył się dziś po południu z drożką samochodową, w której znajdował się polski minister pracy p. Sokal. P. Minister wyszedł bez szwanku, natomiast p. Sokalowa ranna jest w twarz odłamkami szkła i ma złamaną nogę.

## Jeszcze jeden współpracownik Zubowa.

WARSZAWA. 13.VI. Pat. W związku z wykrytą ostatnio atęą szpiegowską, ukazały się w prasie nieścisłe informacje, dotyczące urzędnika M-stwo Kolei p. Banacha wobec tego M-stwo Kolei wyjaśnia, że zamieszany w aferze b. urzędnik M-stwa Kolei Banach nie był urzędnikiem wydziału wojskowego, lecz pracował na wydziale przewozowym który sprawami mobilizacyjnymi wogóle się nie zajmuje.

## OBRADY SEJMU.

### Posiedzenie Senatu.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu w rozprawie ogólnej nad budżetem zabrał głos sen. Ringel (Kolo żydowski.) Mówca zarzucił premierowi Grabskiemu jednostronność metod, wyrażając się w tem, że widzi on w społeczeństwie jedynie podmioty i przedmioty opodatkowania. Optymizm premiera, zdaniem mówcy, nie podziela w zupełności nawet jego współpracownicy. Ludność miejska, zwłaszcza żydowska, ugina się pod ciężarem podatków. Pauperyzacja Żydów czyni z nich element skrajnie radykalny, jak to było w Rosji. Obecnie jednak w Polsce daje się zauważyć pewną korzystną zmianę nastrojów względem Żydów.

Cała ludność żydowska jest lojalna względem państwa, ale są różnice w nastrojach. Mamy optymistów i pesymistów. Mówca pragnąłby, aby pesymiści wśród Żydów nie mieli racji. W końcu oświadczył, że póki jego stronnictwo nie widzi czynów i zerwania z dotychczasowym systemem, póty nie będzie miało zaufania do rządu.

Sen. Zdanowski (ZLN) spostrzega w naszym życiu gospodarczym pewne objawy dodatnie. Jakkolwiek bilans znacznie się pogorszył, to jednak stało się to wskutek wzrostu importu, a nie zmniejszenia się eksportu. W końcu mówca oświadczył, że głosować będzie za budżetem.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiali: sen. Woznicki (Wyzwol.)

podkreślając brak jakiegokolwiek programu całom ustawodawczym, co wskazuje na konieczność przerwania prac obecnego Sejmu. Stronnictwo mówcy będzie głosowało przeciwko budżetowi, nie ma bowiem zaufania do rządu. Sen. Janta Pelczyński (Ch. N.) podniósł sprawę zbytu produktów pomorskich. Sen. Banaczek (N. P. R.) polemizował z sen. Ringlem dowodząc, że żydom bynajmniej tak źle się nie dzieje jak o tem mówią. Stronnictwo mówcy uchwali budżet jako konieczność, ale nie jako votum ufności dla rządu, co do którego zachowuje wolną rękę.

Sen. Kędzior (Piast) dowodzi, że liczba urzędników w Ministerstwie Skarbu przewyższa liczbę 500 kiedy w demokratycznej Austrii było ich tylko 270. Na zakończenie oświadczył, że klub jego będzie głosował za budżetem Sen. Krzyżanowski (klub Pracy) twierdzi, że w dziedzinie kredytów rządowych dzieje się wielka krzywdą Kresom Wschodnim, dotychczas niema tam bowiem filji Banku Rolnego. Dopiero od 1 lipca istnieje zamiar założenia jego filji w Wilnie. Zarówno Bank Rolny jak i Bank Polski obdzielają minimalnym kredytem instytucje kresowe, mające takie same kapitały jak niektóre instytucje innych dzielnic Polski. Kończąc, sen. Krzyżanowski oświadczył, że uważając budżet za konieczność państwową, klub jego głosować będzie za budżetem.

dogmatyzmu”, która na Kresach Wschodnich w znacznej mierze trawi osłabiony walką o byt organizm społeczeństwa zakordonowego, roztacza swe wpływy i na społeczeństwo które nóż „Operatora Ryskiego” przy Rzeczypospolitej zostawił.

Planowe i systematyczne niszczenie i osłabianie ziemiaństwa na Kresach nie dodaje otuchy i nie wzbudza wiary, iż operacja „wycięcia wrzodu” została zakończoną i nie powtórzy się następna próba

wycinania gangreny. Stan taki fatalnie działa na „dogmatyzm” tego odtamu społeczeństwa, które dotychczas stanowiło podstawy kultury narodowej na Kresach, tempo zaś i sposób w jaki się ten „dogmatyzm” niszczy, napawa, ludzi urodzonych w tym kraju i rozumiejących jego psychologię — obawą zagłady ciągłości życia duchowego i zanikiem kultury narodowej. Michał Obieziński.

## Przechadzki po Wilnie.

Błogosławieństwa inspekcji. — Szkoła doskonałego urzędnika. — Na kolacji u Żorża. — Pierwsza jaskółka Reduty.

Po inspekcji dokonanej w urzędach Delegatury naszej z ramienia władz centralnych pozostał spory posiew nowych wyrazów zaleconych do użytku pp. urzędnikom tutejszym zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak z pleno titulo publicznością.

Na przykład: mundować. Klucz dla zrozumienia tego wspólnego neologizmu znajduje się w słowniku niemieckim. Mund — gęba. Wszystko, co się zatapia ustnie, to się munduje! Co tu niejasnego?

— Panie i panowie! Proszę odtąd nie inaczej jak — mundować! My już w Warszawie wszyscy mundujemy. Najwyższy czas, die höchste Zeit, aby i Wilno nauczyło się mundować.

Na to chórem odpowiedzieli panie i panowie, jak szeroki i długi gmach Delegatury:

— Meldujemy najposłuszniej, gehorsamst, że zrozumieliśmy! Mundować będzie odtąd najmilsi naszym obowiązkiem. Racz pan inspektor zamundować Ekscelencji panu ministrowi naszą głęboką wdzięczność za przyjęcie nas na tonę języka państwowego. Wysooko! Wysooko! Wysooko! Hoch! Hoch! Hoch!

Głos też zabrał, żegnając zinspek-

towanych, przybyły z Warszawy referent bez teki przy urzędzie opieki nad prawidłowością przedmażeńskich kontraktów.

— Panie i panowie! — rzekł. Z niekłamaniem zmartwienie przekonałem się, że ciała urzędnicze wileńskie nie opanowało jeszcze w dostatecznej mierze pamięciowo wszystkich ustaw obowiązujących w Rzeczypospolitej. Zwłaszcza pod względem znajomości dosłownego brzmienia paragrafów, które utraciły moc obowiązującą, panuje w wileńskiej Delegaturze wielka jeszcze chwiejność. Również i pod względem biegłości pamięciowej przy precyzowaniu numeru porządkowego pozycji w danym numerze Dziennika Ustaw zauważyłem niepewność, która powinna być co rychlej usunięta. Jeden z państwa kolegów z Wydziału Administracyjnego — oddział wałki z lichwą i alkoholizmem — niemógł wyrecytować mi z pamięci nawet okólnika Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z 16 grudnia 1920-go w sprawie uregulowania rzeźnictwa koszernego w gminach żydowskich!

Zapanowała ogólna konsternacja. Inny członek inspekcji podniósł fakt zupełnego ignorowania przez maszynistkę radcy prawnego oddziału weterynaryjki: kiedy wydane zostały przepisy regulujące przywódz do Polski czterokołowych hamulców dla samochodów 5HP. Na ironiczne — poniekąd! — zapytanie: czy może choć przynajmniej przypomnieć sobie w

jakim numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa Handlu i Przemysłu ogłoszony był przepis dotyczący karbowek firmy Springs and Comp — odrzekła, że również pojęcia nie ma, bo żelazko do ondulacji przywoził jej z zagranicy jeszcze cztery lata temu pewien attaché wojskowy jednego z naszych poselstw i do dziś dnia jest w doskonałym stanie. Rozumie się: żelazko, nie attaché, bo ten ostatni — dodała rumieniąc się i spuszczać oczy — zaręczył się z jej koleżanką Beniutką, conajmniej o trzy lata od niej starszą, i nie chce już ona nic o nim wiedzieć.

W innym oddziale któryś z panów kancelistów na zapytanie: jakie byłyby jego obowiązki na wypadek nagłego zastąpienia bezpośrednio przodującego mu w hierarchii urzędniczej kolegi, pośpieszył odpowiedzieć:

— Posłać po doktora! Kończąc swe przemówienie do zgromadzonych w wielkiej sali konferencyjnej funkcjonariuszów państwowych, rzekł członek warszawskiej inspekcji:

— Sprirujmy wszystkie te fakty! Są one smutne lecz do beznadziejności nie idą najbajmniej powodu. Pamięciowe opanowanie ustaw, przepisów i okólników wydanych w ciągu lat kilku istnienia odrodzonej Rzeczypospolitej ma w sobie tyle patriotycznego uroku, tak porywa, tak podnosi, tak szerokie otwiera przed nami horyzonty wręcz nieobjętych możliwości, że nie wątpię ani na chwi-

tyłom aż oczy zmrużył od tych światła, od tej osłepiającej bieli ścian i obrazów, od tych kwiatów po stolikach!

Lokajów było niewiele więcej niż gości. Tedy zaraz ich aż dwóch jęło torować nam drogę przez okrutnie zastawioną stolikami i krzesłami salę — do kanapki za sporym stołem. Spostrzeżliśmy wnet, że jesteśmy naprawdę niskiej estrady dla muzyki. Grających panów jeszcze nie było, więc mogliśmy porozumieć się z usługą nie potrzebując ryczeć jak syreny autowe.

— Omlę ofinzer i kotlety dewolaj! — zakomenderował Hopko niepodnosząc oczu z jadłospisu. Zajął się i ja do karty, bo zawsze wolę pozytywnie wiedzieć co w usta kładę niż mieć pod tym względem wątpliwość.

Tak! Stało najwyraźniej: „ofinzer” i „dewolaj”! Trochę-m się zlobi ale nie wypadło dać poznać po sobie.

— To i dla mnie niech będzie ofinzer i dewolaj! — rzekłem. A Hopko już na wszystkich stronach tyłał oczami — wiadomo — jak wieśniak.

Wzrokiem wskazał mi jakiegoś ogromnego pana siedzącego za stolikiem tuż przy bufecie, na ukos od nas.

— Fju, fju! — rzekł zniżając machinalnie głos. Anglik? Co?

Miałem-że mu powiedzieć: Nie, to p. Jamont? Uniosła mnie ambicja ciężko wyjs! Niedałem oczywiście i skinałem głową.

— Lord Derby! — rzekłem. Reszta



OGRÓD  
po BERNARDYŃSKI

Dziś 14 b.m.

# KONCERT Wil. Orkiestry Symfonicznej

Z udziałem solisty-skrzypka A. Kontorowicza. Początek o godz. 8-jej wiecz.

pod dyrekcją  
**ADAMA WYŁĘŻYŃSKIEGO.**

(dyrektora  
Konserwa-  
torjum Wi-  
leńskiego).

## Samorzędy a szkolnictwo powszechne.

Wśród szeregu referatów wygłoszonych na zjeździe delegatów Związku nauczycielstwa szkół powszechnych w Wilnie przytoczymy krótki wyciąg jednego z nich, wygłoszonego przez przewodniczącego Zjazdu i prezesa ogniska nauczycielskiego w Oszmianie p. Dobosza, charakteryzujący wymownie stosunek samorządów powiatowych i gminnych do szkolnictwa.

Przed tem warto zwrócić uwagę jak się wywiązuje państwo ze swych obowiązków względem szkolnictwa. Na terenie jednego powiatu Oszmiańskiego istnieją 182 szkoły państwowe i 12 P. M. Sz.

1) Państwo utrzymuje 255 nauczycieli etatowych i 13 kontraktowych.

2) Państwo już zaopatrzyło 182 szkoły w powiecie w najniezbędniejszej pomocy naukowej i bibliotecznej.

Zobaczymy teraz jak się wywiązuje samorzędy gminne ze swych obowiązków. Tutaj niech mówią za siebie liczby: 68 szkół w powiecie nie posiada ławek szkolnych; 95 szkół nie posiada szaf, 30 szkół w powiecie nie posiada tablic. Lokale szkolne nie są opłacone za 1924 rok, no i oczywiście połowę bieżącego. Nad lokalami temi niema siłą faktu dozorowi, w całym szeregu wypadków gospodarze wydzierżawili lokale szkolne letnikom, wyrzuciwszy poprostu szkołę na ulicę. Kosztem budżetów szkolnych pokrywa się inne wydatki gminne. Potrzeby gospodarcze szkół stawia się przeto na ostatnim miejscu. Jak zatławiane są sprawy szkolne p. Dobosz przytoczył charakterystyczny wypadek: wniesiona została do inspektora szkolnego w Oszmianie skarga na jedną gminę za nieopłacenie należności za odnajęty jeden z lokali szkolnych. Sprawa obiera następujący obrót:

a) Inspektor skierowuje sprawę do wydziału powiatowego z prośbą polecenia urzędowi gminnemu uregulować należność.

b) Wydział skierowuje sprawę do urzędu gminnego i poleca niezwłocznie wyjaśnić dlaczego dotychczas nie jest opłacone komorne i żąda wyczerpującego sprawozdania.

c) Urząd gminny skierowuje sprawę do miejscowego dozoru szkolnego, polecając jak na kpiny bezpośrednio ją zatławić, wiedząc, iż dozór szkolny nie posiada gotówki.

d) Dozór szkolny odsyła oczywiście sprawę do Inspektora Szkolnego z wyjaśnieniem, iż nie może opłacić komornego z powodu nieopłacenia przez gminę należności budżetowych i nadmienienia, że taż gmina wogóle niewyasygnowała pieniędzy na opłacenie komornego za wynajęte lokale pod szkoły. W roku bieżącym opłacono komorne zaledwie za 18 lokali w stosunku 2 do 4 miesięcy.

W ciekawym swym referacie p. Dobosz podkreśla, że miejscowe władze szkolne czynią wszystko, aby zmusić urzędy gminne do traktowania spraw szkolnictwa choćby na równi z innymi działami gospodarki gminnej i wpłacania przewidzianych świadczeń w miarę poprostu stanu gotówkowego w kasach.

Z prelininowanych kwot w stosunku 50 proc. do ogólnego budżetu gminnego, na szkoły gmin wypłaciły niektóre 5 maximum do 10 proc. świadczeń z tychże budżetów. Obecnie, kiedy waluta się ustaliła budżety gminne przychodowe całkowicie się pokrywają, jednak sumy prelininowane na szkolnictwo nie trafiają do miejsca przeznaczenia a używane są na inne wydatki gminne. A oto ilustracja: ogólny budżet wspomnianej gminy wynosił za rok 1924—19.690 złotych, na szkolnictwo prelininowane było 7.707 złotych. Wydano jednak nań mimo wprost sztyfowych wysiłków władz szkolnych 4.361 zł. Kosztem szkół gmina pokryła inne wydatki.

Do maja bieżącego roku taż sama gmina zalegała szkolnictwu 2970 zł. 35 groszy. W innej gminie gdzie na szkolnictwo w ubiegłym roku prelininowano 4.648 zł. zaległość wyniosła 1636 złotych. W trzeciej znów gminie niewypłacono około 2.400 zł. i t. d. i t. d.

Sumując to wszystko, zakończył referent, że gminy sprawy gospodarcze szkoły traktują po macoszemu, uchylając się od wyliczenia się z kwot prelininowanych na rzecz szkolnictwa, do czego są obowiązani według dotychczasowych przepisów. Władze nadzorcze zamiast doglądać, aby wszystkie działy gospodarki gminnej były jednakowo traktowane, często uważają, iż w pierwszym rzędzie potrzebne jest kupno owsa dla koni pierwszego lepszego woźta, a potrzeby szkolnictwa mogą być zatławione gdy będzie nadmiar gotówki.

Warto się przeto spytać kiedy będzie ów nadmiar gotówki, gdy toluje się wspomnianą gospodarke?

(eš)

Od osoby dobrze znającej p. Jerzego Sobolewskiego, który wstępuje obecnie do Sejmu na miejsce posła Koehlanowicza, usuniętego przez klub własny za pijaństwo i awantury, — dostajemy garść szczegółów o nowym egzemplarzu gatunku poselskiego Pan Sobolewski jest synem unitki, ale całkowiec zruszczony. W r. 1920 był prezesem Rewkomu w Stolpach. Bracia jego Eugeniusz i Mikołaj uciekli razem z bolszewikami, p. Jerzy Sobolewski jednak pozostał, był sekretarzem biura wyborczego 16-stki w r. 1922, a obecnie doczekał się godności posła na Sejm Rzeczypospolitej.

Anglików z ostatniej wycieczki odjechała, a on pozostał tu u nas na dłuższy czas, tak mu się Wilno podobało.

— Patrzcie! patrzcie! — mlasnął językiem Hopko. Zaraz poznałem! Ja i rasowego konia angielskiego poznam choćby na sto kroków.

Tu ruszyło mię sumienie i rzekł: — Nie mów tak, Sebastjanie. Kiedym był w Zakopanem lat temu kilka, siadywał tam zawsze u Trzaski stały gość, p. Tymon Niesiołowski, malarz wcale nawet utalentowany, a tak niemilosiernie sniady na twarzy, przy kościwości rysów i wyrazistych białkach oczu, że mógł uchodzić za rodowitego Portugalczyka jeżeli nawet nie za Brazylijczyka. Prezentowano go też zawsze przybywającym do Zakopanego gościom jako „znakomitego cudzoziemca“, który tak upodobał sobie Zakopane, że żadną miarą rozstać się z niem nie może.

To mówiąc popatrzyłem, wydało mi się, że znacząco, na Hopkę lecz on, jak najpoczuwszy ciele, tylko rozemiał się na cały głos wołając: — A to paradne! a to paradne! I zaraz ją wypyttywać dalej: co to za cztery panowie siedzą ot, tam pod oknem? — Dwaj z nich rzekłem to szefowie wielkiej naszej miejscowej firmy przemysłowej, Musiałeś słyszeć? M. Alpanastu i T. Ripper. Pierwsza w kraju na wielką skalę fabryka serdec-

— czy może inaczej? — przybyłego do nas prościutko gdzieś z pod Krakowa.

— On do chłopca „kmiotku, kmiotku, „mój gospodarzu, „widzicie, słyszycie, „ewidencja, komputacja“ a chłop stoi z wytrzeszczonymi oczyma i ani w zęb nie rozumie. „Musiecie, mój gospodarzu, powołać się na ogłoszone w numerze 43-cim Dziennika Urzędowego, pozycja 17-la, rozporządzenie ministra, z dnia 15 października 1920-go Nr. 9022 — 3473 — 514, wówczas otrzymacie regres numero jeden, a złożywszy nam, przewidziany w 3-cim ustępie artykułu 93-go ustawy ogłoszonej w 46-tym numerze Dziennika Ustaw, otrzymacie ekspedycję numero dwa... — I cóż chłop na to? — A nic. Jak na niemieckiem kaniuni. Powiada mi gdyśmy razem z gminy wychodził: «Oto, panoczku, bieda! Ja do niego po paszport, a on mnie siuli numero i numero...»

Zafrasowaliśmy się obaj, bo do czegoż to podobne? Westchnąłem ja; westchnął Hopko. Co poradzisz? Przysłał nam z Warszawy tabakierkę i wachaj nosie! Złapiesz jaki niuch tabaki,—dobrze! Nie złapiesz — tem gorzej dla ciebie. U nas system Kopernikowy. Nieruchoma i nienaruszalna tabakiera wpośródku a dookoła krząta nosy.

— To jak i my w Wilnie—pochwyciłem. Lato, przesliczny czas, wszyscy na nogach, na ulicach od

czesnego rana,—a magazyny na się prościutko na przechodzącą własnie mimo jakąś pareczkę. Szli tak niemilosiernie z sobą posplatani, że tworzyli jakby jedną figurę poruszającą się na czterech nogach.

Powstrzymałem Hopkę. Wyprzedził nas. I załamawszy się w Jagiellońską, roztopili się w jej mrokach.

— Znam go—rzekłem. To bardzo zdolny aktor. Osterwa zaangażował go i polecił mu aby niezwlekając rozpoczął «przeżywanie» swej roli ze sztuki, w której będzie występował. Bohater—jak słyszałem—rozwiódłszy się z drugą żoną, miał kochankę a z nią troje dzieci, poczem jedzie do Kalifornii, dochodzi tam do ołbrzymiej fortuny... — I co? I co? — zainteresował się Hopko.

— No, i w tym właśnie momencie rozpoczyna się sztuka. Wyobraź sobie tedy czego to nie musi «przeżyć» aktor grający rolę tego bohatera! A niebyłoby prawym «redurowaniem», gdyby nie przeżył. I wyobraź sobie kiedy to może wejść na repertuar sztuka poprzedzona obowiązkowo takimi przemykami!

— Nie dożyjemy jej—rzekł filozoficznie Hopko.

A ponieważ szliśmy już własnie przez Katedralny plac, skinął głową ku pogruhotanym cokołom wznoszącym się malowniczo ruiną w posrodku skweru i dodał: — Jak myślisz? Dożyjemy my ich uprzątnięcia czy wypadnie oczy zamkną niedożywszy? *Skiełka*

— czy może inaczej? — przybyłego do nas prościutko gdzieś z pod Krakowa.

— On do chłopca „kmiotku, kmiotku, „mój gospodarzu, „widzicie, słyszycie, „ewidencja, komputacja“ a chłop stoi z wytrzeszczonymi oczyma i ani w zęb nie rozumie. „Musiecie, mój gospodarzu, powołać się na ogłoszone w numerze 43-cim Dziennika Urzędowego, pozycja 17-la, rozporządzenie ministra, z dnia 15 października 1920-go Nr. 9022 — 3473 — 514, wówczas otrzymacie regres numero jeden, a złożywszy nam, przewidziany w 3-cim ustępie artykułu 93-go ustawy ogłoszonej w 46-tym numerze Dziennika Ustaw, otrzymacie ekspedycję numero dwa... — I cóż chłop na to? — A nic. Jak na niemieckiem kaniuni. Powiada mi gdyśmy razem z gminy wychodził: «Oto, panoczku, bieda! Ja do niego po paszport, a on mnie siuli numero i numero...»

Zafrasowaliśmy się obaj, bo do czegoż to podobne? Westchnąłem ja; westchnął Hopko. Co poradzisz? Przysłał nam z Warszawy tabakierkę i wachaj nosie! Złapiesz jaki niuch tabaki,—dobrze! Nie złapiesz — tem gorzej dla ciebie. U nas system Kopernikowy. Nieruchoma i nienaruszalna tabakiera wpośródku a dookoła krząta nosy.

— To jak i my w Wilnie—pochwyciłem. Lato, przesliczny czas, wszyscy na nogach, na ulicach od

## Targi Skandynawsko-Baltyckie.

Dziś rozpoczynają się w Sztokholmie wielkie targi skandynawsko-baltyckie, mające trwać do 21-go b. miesiąca.

Doniosłość tego rodzaju pokazu oraz rynku dla stosunków handlowych między całym szeregiem krajów — jest dla każdego jasna. Czy nasz przemysł i handel wziął w rzezonnych targach taki udział, jaki powinien był wziąć? To się dopiero pokaże.

Rzeczą jest naszą — jak to już zawczasu, para miesięcy temu uczyniliśmy: pobudzić czujność sfer bezpośrednio zainteresowanych oraz zachęcić choćby tylko do zwiedzenia targów sztokholmskich.

Przyznać trzeba, że Komisariat targów uczynił ze swej strony bardzo wiele a w stylu zaszczyt mu przynoszącym. Wydana, już na początku roku, propagandowa broszura, nader artystycznie ilustrowana, prześlizchna. Wielu w Polsce organ prasy rozestano nawet... po parę biletów wejścia na wystawę targów. Oprócz tego szwedzki Trafikforbundet wydał, również bardzo wytworny, podręczny dla podróży statkiem z Polski do Sztokholmu via Gdańsk.

Piękna droga, lecz — naszym zdaniem — może praktyczniejsza via Ryga. Precyzujemy tę własnie marszrutę. Może z niej kto z czytelników naszych skorzysta. Z Rygi do Sztokholmu odchodzi co środa w południe parowiec „Nordland“. Dwa razy na miesiąc robi ten kurs parowiec „Maiga“. Podróż morską trwa dobe. Kosztuje w pierwszej klasie 60 koron szwedzkich (korona równa się 1 złoty 40); drugą 50 koron.

## Nowości wydawnicze.

— Hegel: „Wstęp do Historji Filozofji“. (Biblioteka Filozoficzna). Przekład J. E. Skwskiego senjora seminarjum filozoficznego Wolnej Wszechnicy Polskiej. Warszawa. F. Hoesick. 1925.

— De la Mettrie: „Człowiek-Maszyna“ (L'Homme machine. 1748). Przekład J. Rudniańskiego. Z pierwszej serii Biblioteki Filozoficznej. Warszawa. F. Hoesick. 1925.

— Artur Górski: „Klechydy“. Warszawa. M. Art. 1925.

— J. Ostrowski: „Sztandar na maszynie“. Powieść. Warszawa Gebelner i Wolff 1925. Żywoć tegiego, twardego, idealnego Polaka, Tomasza Krzesza przed wojną, podczas wojny i po wojnie. Służba w legionach. Krzesz źle się czuje w odrodzonej Polsce pełnej swarów, karjerowiczostwa, duchowej tandety. Snią mu się wielkie rzeczy. Płyne do Ameryki „ku nowym przszeniom dla naszego zolbrzyiałego ludu“. Piękna, esencjonalna powieść. Odpowiednik do „Choiągwi na dachu“, tegoż bardzo utalentowanego autora gdzie mieliśmy przeciwnie obraz słabej i miękkiej duszy polskiej.

## Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

**b.p. Benjamin SOLC**  
adwokat

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w Wilnie dn. 12 Czerwca 1925. Eksportacja zwłok z lecznicy „Sanitas“ przy ul. Piwnej Nr. 3 na cmentarz żydowski nastąpi dziś, 14 czerwca, o godz. 12 w południu.

**KOLEDZY**

**Najtańszą polską książką jest**  
**Biblioteka Domu Polskiego**  
40 groszy w prenumeracie 40  
**65 groszy** w sprzedaży pojedynczej kosztuje tom zawierający 160 stron druku w trójbarwnej okładce.

Dotychczas Biblioteka Domu Polskiego drukowała utwory następujących autorów: J. Kraszewskiego, Andrzeja Struga, M. Rodziewiczówny, Ant. Ossendowskiego, W. Kosiakiewicza, St. Rzewuskiego, E. Stońskiego, M. Smolarskiego, W. Rapackiego, A. Gruszeckiego, K. Laskowskiego, Kazimierza Tetmajera i w. in.

### BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

jest naprawdę najtańszą książką gdyż kosztuje  
Kwartalnie ( 9 tomów ) 3 zł. 60 gr.  
Półrocznie ( 18 » ) 7 „ 20 „  
Rocznie ( 36 » ) 14 „

z przesyłką do domu, wychodzi 3 razy w miesiącu.

Całoroczni prenumeratorzy otrzymują w końcu roku ozdobną szafkę na książki darmo.

Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 9779.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO, Warszawa, Nowowiejska 27.

### wyciąć i odesłać

DO BIBLIOTEKI DOMU POLSKIEGO, Warszawa, Nowowiejska 27  
Niniejszym zawiadamiam, że dziś, dn. \_\_\_\_\_ wystawem przekazem pocztowym, wpłaciłem na konto Nr. 9779 P. K. O.

**Zł.**

jako prenumeratę Biblioteki Domu Polskiego na kwartał (Niepotrzebne skreślić).

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_  
Poczta \_\_\_\_\_  
Miejscowość \_\_\_\_\_ Ulica \_\_\_\_\_  
Data \_\_\_\_\_ 192 r.

**DOM W. I. E. SZUMAŃSCY WILNO,**  
HANDLOWY Mickiewicza Nr. 1.

Poleca w wielkim wyborze

<i>Dział Męski</i>	<i>Dział Damski:</i>
Palta gabardinowe i gumowe	Palta i Kostjumy od najtańszych do oryginalnych Modeli wiedeńskich i paryskich
Koszule jedwabne i zefirowe	Suknie wizytowe i spacerowe
Krawaty, kołnierzyki,	Bluzki, Szalofrocki, Rękawiczki,
Rękawiczki, Laski, Parasole	Parasolki, wykwinatna Bielizna

Z powodu kończącego się sezonu ceny **zniżone**

— Czekaj no, — przerwał Hopko. M. Alpanastu? To czy nie z Tartarów?

— Tak. — odrzekłem. Ze znakomitej nawet rodziny. Pochodzi od Kirem Gereja. Przodkowie jego walczyli pod Grunwaldem. Spótnik zaś jego z pochodzenia Niemiec. Z Ripperów pochodzi westfalskich.

— Bardzo interesującej... zauważył Hopko.

— Najbardziej ciekawe to — dodałem — że udało się im otrzymać od Anglików, którzy tu u nas niedawno byli, deklarację podobno na kilkanaście tysięcy funtów sterlingów jako wkład angielskiego kapitału w ich przedsiębiorstwo. Kapitały bowiem angielskie, trzeba ci wiedzieć Sebastjanie, ogromnie na nas lecają. Tak tylko i szukają w co by się wepchnąć. Mógłbyś ty postarać się... Przydałby ci się, przydał jaki dobry kapitalik angielski w twoich Trypundziskach, co? Prasowalnia siana... wylegarnia... elektryfikacja...

Ba! Zelektryzował się od tego, com nieopatrznie powiedział, sam Hopko. Ledwie go powstrzymać zdołał, tak wyrwał się zawierając znajomość z lordem Derby i kuć żelazo na gorąco...

Wypiliśmy dla dywersji wódeczki, poczem opowiedział mi Hopko istnych troje dziwów o „fungowaniu“ w jego starostwie urzędnika „od dowodów osobistych“ p. Bochenka



## Z życia „Odrodzenia“ akademickiego.

### Trzeci punkt deklaracji ideowej „Odrodzenia“ akademickiego.

(dokończenie).

Po omówieniu w ubiegłym tygodniu treści pierwszej części trzeciego punktu deklaracji, — która odbija w sobie przejście katolicyzmu polskiego od taktyki odpornej do ekspansyjnej, — poddamy analizie pozostałą część tego punktu o brzmieniu następującym:

A przeto:

a) Uprawa intelektu jest naszym pierwszorzędnym zadaniem, Polska katolicka na śmiałość i energję twórczą myśli zdobyć się musi.

b) Nie chcemy jednak krzewić czczego intelektualizmu. Katolicyzm przed nim strzeże, kształcąc jednocześnie uczucie i wolę, która, oparta na konsekwentnym pogłądzie filozofii chrześcijańskiej, potrafi stać się hartowną i zdolną do twórczego czynu. Zrywamy stanowczo z zasadą — w Polsce rozpowszechnioną — odradzania społeczeństwa bez odradzania siebie. Silna, nieustępliwa a wytrwała wola Narodu wypłynie tylko z silnej woli poczczonych ludzi.

c) Niema odrodzenia jednoski bez wchłaniania w siebie mocy Boga. Czerpać w Chrystusie tę moc nadprzyrodzoną — to prosta i konsekwentna potrzeba.

Uprawa intelektu jest naszym pierwszorzędnym zadaniem, — ta pierwsza podziałka oznaczona literą a 3-go punktu deklaracji ideowej „Odrodzenia“ jest punktem zaczepienia pracy wychowawczej naszego stowarzyszenia, która w dwustronnej jego akcji odrodzić siebie — odrodzić naród musi być zainicjowana w pierwszym rzędzie.

„Intellectum valde ama“ — od tych słów św. Augustyna rozpoczął cykl swych wykładów na letnim kursie Odrodzenia w Lublinie 1923 r. Ks. Jacek Woroniecki, który położył niespożyte zasługi w sprzecywaniu ideologii odrodzeniowej, chcąc podkreślić doniosłość pracy intelektualnej w wewnętrznej historii Odrodzenia.

W życiu więc odrodzoniem rezerwujemy pracy nad uprawą intelektu miejsce pierwsze, a to dlatego, że śmiałość i twórcza energja katolickiej myśli, dając podstawę wielkiego katolickiego czynu, jest dla nas najcenniejszym skarbem tego życia.

Stadny pęd, z jakim poważna część inteligencji katolickiej w Polsce daje się przekonywać sentymentalnym zarzutom nietolerancji i wyłączonej katolicyzmu, jak również wrodzona, niestety, według spostrzeżenia Szczepanowskiego, u naszego narodu niechęć do spekulacji teologicznych muszą być wzięte do lamusa pamiętek dziejowych, — nie w tym celu chyba, by potomne pokolenia mogły się nimi zachwycać i brać za wzór dla siebie. Muszą wreszcie te przeżytki przeszłości ustąpić miejsca zainteresowaniu się dorobkiem myślowym nauki Kościoła, który chyba jest całkiem poważny, skoro — jak się to niżej wykaże — kościelna nauka filozoficzna zawiera jedyne w swoim rodzaju walory, wspierające rozwój umysłów ludzkości.

My, którzyśmy przyswoili sobie chociaż do pewnego stopnia wewnętrzną treść i hasła katolicyzmu, mamy doprawdy w dziedzinie uprawy intelektu szersze pole i głębsze podstawy od naszych ideowych przeciwników. Nasz stosunek do bytu i prawdy, określony jest przez powoływane już jednego z głównych inspiratorów ruchu odrodzeniowego — Ks. Jaka Woronieckiego O. P., b. rektora Uniwersytetu Lubelskiego, — jako *objektywizm* w swoisem pojmowaniu, dla którego przedmiotem myśli jest byt, są rzeczy same.

«Kierunek ten (filozoficzny) uznaje przyrodzoną skłonność i zdolność rozumu — jak pisze ks. Woroniecki w Nr. 1 Prądu z r. 1924 — do bezpośredniego intuicyjnego poznawania najprostszych danych i przejawów bytu i przenikania następnie za ich pomocą i w ich świetle drogą rozumowania i wnioskowania mniej bezpośrednich i bardziej złożonych objawów otaczającego nas świata». («Sensus catholicus» str. 7 i nast.)

Przeszredźmy dalej ks. Woroniecki przed miazmatami subiektywizmu, tak bardzo przenikającymi atmosferę umysłową naszych czasów, które są biegunowo różnym ujęciem zagadnienia bytu i prawdy.

Łączy się ściśle z objektywizmem inna cecha katolickiego zmysłu, której ks. Woroniecki nadaje również swoisły termin: uniwersalizm myśli katolickiej, polegający na przeświadczeniu, że prawdę się zdobywa w

gromadnym wysiłku, która to cecha wyodrębnia nasze myślenie z chaosu siłających się na oryginalność, a wżajem się zaprzeczających doktryn filozoficznych.

Dwie te cechy umysłowości odrodzeniowej w połączeniu z zupełnym świadomym zawarowaniem intelektowi pierwszego miejsca w tworzeniu naszego poglądu na świat i życie, nadają nam bezwzględny przewagę nad mniej lub więcej wyraźnymi naszymi subiektywistami, przewagę, jaką tylko ideologia zdrowych i normalnych ludzi, otwierających oczy na szeroki przestwór wszechświata, może zapewnić nad ludźmi, zatopionymi w ciasnym kole zjawisk osobistego życia i subiektywnych urojeń. Tak ujmujemy stanowisko intelektu w zadaniach wychowawczych Odrodzenia na najbliższą metę (zebrania codziennie, ideeowo — teoretyczne), w dalszym zaś następstwie przyznajemy mu prawo sformułowania najwyższej racji naszego istnienia, którą jest, według Arystotelesa, — aby być człowiekiem, czyli urzeczywistnić w swem życiu ideę pełnego człowieczeństwa.

„Do idei zaś człowieka należy, żeby nie tylko poznać, ale i uznać Boga Bogiem, oddając mu część wewnętrzną i zewnętrzną, prywatną i publiczną. Do idei człowieka należy, żeby jako duch stworzony, odtwarzać w sobie, co stanowi treść i szczyt życia Ducha Niestworzonego...» (Arcybiskup J. Bilczewski. Pisma T. III Lwów 1924 str. 93).

Kształcenie bowiem umysłu nie wyczerpuje kompleksu zadań, jakie ma do rozwiązania każdy, co wchodzi w życie, z zamiarem jego przekształcania, przetwarzania. Harmonijne wychowanie człowieka wymaga uwzględnienia też innych czynników jaźni ludzkiej: uczucia i woli. W ten sposób tworzy się charakter chrześcijański, charakter więc w pierwszym rzędzie tych, co są jedną z placówek chszczyjaństwa, — ruchu odrodzeniowego. Charakter chrześcijański, — to, — jak mówi o nim w powoływanej dziele ks. Bilczewski — to kwiat, złożony z blasków, woni, wszystkich przymiotów indywidualnych i społecznych, to arcydzieło etyczne, wytworzone z wszelkich cnot, spojonych między sobą żarem wielkiej, doskonałej miłości Boga i ludzi. Sama siła, energia woli bez namaszczenia miłości, — to jednostronność, bezwzględność, gwałt, zdeptanie cudzych praw, a w następstwie przekleństwo sobie, bliźnim, narodowi, ludzkości. Siła, energia uzupełniona, przepojona miłością, słodyczą, umiarkowaniem, — to jasność, radość, błogosławieństwo przed Bogiem, we wnętrzu własnej duszy, w obliczu ludzi\* (str. 163). Tak wygłąda taktyka Odrodzenia, jego kodeks etyczny, podstawy jego ustosunkowania się do życia i świata, zawarte w trzecim punkcie deklaracji.

Cechuje te zasady żelazna konsekwencja, organiczne trzymanie się siebie, łączenie się jednym ciągiem logicznego myślenia z punktami poprzednimi, jak to mają sposobność stwierdzić ci, co czytali rozważanie deklaracji od początku. Nie brakuje 3-mu punktowi dotknięcia wskazań, bez których wszystkie wysiłki w celu ustosunkowania się nabytego do siebie i świata, wszelkie próby w celu wytworzenia w sobie „odrębnego duchowo-moralnego ładu i stylu, składającego się ze świetlanych nakazów etycznych i granitowej woli, zwanego charakterem moralnym“, (lib. cit.) byłyby pracą syzyfową, — mianowicie wskazań, że czerpać mamy dla całego życia moc nadprzyrodzoną w Chrystusie. Zdrojami wewnętrznej siły nadprzyrodzonej, z których nieustannie w pracy nad wyrobieniem cnot i budową charakteru chrześcijańskiego czerpać możemy i powinniśmy wciąż nowe energie Boga, — to sakramenta święta. Kończąc rozważanie trzeciego punktu deklaracji ideowej Odrodzenia, który jest cembem w rodzaju surmy bojowej Odrodzenia, nie możemy się powstrzymać od przytoczenia sformułowania przez kilkakrotnie powoływane archybiskupa Bilczewskiego głosu Bożego do Irydona:

„Idź i czyn, czyn zaraz i czyn wciąż, i nie ustawaj, aż staniesz się z pracy wytrwałej i długiej całym człowiekiem i całym chrześcijaninem, a jako taki wolnym synem niebios“.

Z powodu wakacji na tem zawieszamy omawianie deklaracji ideowej Odrodzenia.

W przyszłym tygodniu podamy sprawozdanie z działalności Odrodzenia na gruncie wileńskim w ciągu roku akad. 1924/25.

## Teatr Polski.

### „Ciotka Karola“.

Nazwisko autora? Nikt o nie nigdy nie pytał; nikt go nie zapamiętał. Stara, zabawna, poczciwa krotoczwila — „podobno“ angielska. I basta.

Grają ją jeszcze tu i owdzie podczas wielkich upałów. Naiwna co się zowie. Dwóch szalapatów przebiega trzeciego za... ciotką jednego z nich i ta „ciotka“ do tego stopnia jest prawdopodobną, że oświadcza się jej aż dwóch podtatusiałych adoratorów. Dość powiedzieć! Ale i momentów uciecznych (bez tak grubego nacągania) nie braknie. Tedy pośmieć się dowoli może i wybredniejsza publiczność.

Zwłaszcza gdy owa „ciotka“ grana jest tak wręcz doskonale jak w interpretacji p. Wyrwicy. Nie można zagrać lepiej, ze szlachetną finezją, z wielkim umiarem, z niesłabującym humorem. W dodatku nastawiał sobie p. Wyrwicz głos na jakiś wysoce komiczny falset niewieści i operuje nim, prawie chciałoby się powiedzieć: po mistrzowski. Jest to jedna z koncertowych utalentowanego artysty idł.

Reszta figur tworzy tylko tło dla ciotki panującej nad całą sytuacją — nad całą nieskomplikowaną sztuką.

„Ciotka Karola“ zdołała w Wileńskim sukces pierwszej klasy. Publiczność rozbawiona, rzuca p. Wyrwiczowi z kresel i lóž kwiaty.

Najzupełniej zastużone.

Cz. J.

## Z całej Polski.

— Wizyta «Panicza». Z Krakowa donoszą:

Dn. 8-go b. m. między godz. 10-a a 11-a wiecz., urzędnik kolejowy Kwaśny, zauważył w restauracji przy ul. Lubicz, osobnika, podobnego do znanego bandyty Panicza. Gdy Kwaśny zbyt głośno wymówił słowo Panicz, osobnik ów zerwał się od stołu i rzucił się do ucieczki. Kwaśny wraz z innymi gośćmi wybiegł za uciekającym, lecz Panicz w pewnej chwili zwrócił się do Kwaśnego i przyłożywszy mu rewolwer do szyi, osadził go na miejscu, potem przeskoczywszy ogrodzenie toru kolejowego, znikł. Zarządzona obława nie przyniosła rezultatu. Zajęcie wywołało wielkie poruszenie w całym mieście.

— Otwarcie wystawy Jacka Malczewskiego. Onegdaj w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy prac Jacka Malczewskiego. Wystawiono szereg arcydzieł znakomitego malarza, które wypełniły cztery sale. W jednej z sal umieszczono wystawę bieżącą. W sali tej przypadkowym zbiegiem okoliczności znalazły się prace nauczyciela Pochwałskiego i jego ucznia Czudekowskiego. Piękne portrety pendzła Pochwałskiego, a mianowicie portret Prezydenta Wojciechowskiego i Premiera Grabskiego, zwróciły ogólną uwagę. Wystawa prac Malczewskiego nie zainteresowała szerszego ogółu. Na wernisażu było zaledwie kilkanaście osób, z przedstawicielami władz był obecny p. wojewoda Sołtan.

— Konec Taksis - Makowski. Z Warszawy donoszą:

Znany na bruku warszawskim od kilku miesięcy przedsiębiorca Adolf Makowski został w dniu wczorajszym aresztowany. Makowski zapomocą odpowiedniej reklamy i wielkiej ilości współpracowników, którzy składali po 2.000 złotych, zakupił kilkadziesiąt dorożek samochodowych. Każdy kandydat po złożeniu 2.000 złotych miał otrzymać własny samochód. Po jakimś czasie z pobranych zaliczek Makowski kupował dalej samochody dla siebie, czerpiąc stąd zyski, ze szkodą dla pozostałych współpracowników. Praktyki te wyszły na jaw i osobą Makowskiego zajęła się policja. Ustalono, że nazywa on się włściwie Aron Makower i jest synem rabina z Mławy. Jeszcze przed kilku miesiącami nie miał żadnego majątku.

— Szkoła ogrodnicza. Ogrodnictwo jest niemniej więcej jak rolnictwem, w którym wzmoczoną umiejętnością pracą otrzymuje się największe zyski. Rolnik nasz musi posługiwać się ogrodnictwem, jeśli nie chce się wyżyć ojcowizny. Ogrodnictwa trzeba się jednak nauczyć, każdy więc gospodarz, dbały o przyszłość swego gospodarstwa i o dobry los swoich synów, wyśle do szkoły ogrodczej tych, których przeznaczna na swych następców, lub którym dać chce zyskowny zawód w ręce. Chcąc przyszyć z pomocą pragnącym kształcić się w tym kierunku Towarzystwo Ogrodnicze w Lublinie założyło *Trzechletnią Średnią Męską Szkołę Ogrodniczą*, którą zatwierdziło Mini-

sterstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 24 października 1924 r., a Sejmik Lubelski poparł wydatną subwencją i 60 morgami ziemi. Adres szkoły: Lublin, Uniwersytet dla Szkoły Ogrodniczej. Zapisy od 25 maja, a początek roku szkolego 1 września 1925 r. Ta szkoła ma za zadanie wykształcenie techników ogrodniczych.

— Nowoczesna premia. Wychozące w Warszawie czasopismo lotnicze „Lot Polski“ z dniem 1 maja r. b. wprowadziło niezwykle oryginalną premję dla swych stałych prenumeratorów, w postaci bezpłatnych biletów na przelot samolotem komunikacyjnym na linii Warszawa—Kraków, Gdańsk, Lwów w dowolnym kierunku w obie strony.

Pierwsze losowanie odbyło się w dniu 26 maja r. b. w lokalu administracji «Lotu Polskiego» na Zamku w Warszawie. Zostały rozlosowane 3 (trzy) premje. Szczęśliwymi posiadaczami biletów lotu stali się: p. Zygmunt Czapnik—Warszawa, Jerolimskie 24, p. Franciszek Labousz Warszawa, ul. Grzybowska 36 m. 70 oraz Dyrekcja li Gimnazjum w Rzeszowie.

Następne losowanie odbędzie się w dniu 25 czerwca.

## Ze świata.

— Potomek Barbarossy. Główny dziś wódz kabyłów Riut, At-el-Krim, z którym tak zaciętą walkę prowadzą wojska francuskie w Marokku, twierdzi, że jest w prostej linii potomkiem Barbarossy. Ale nie cesarza niemieckiego, znanego w dziejach pod tem przezwiskiem, jeno słynnego korsarza i zdobywcy muzulmańskiego Chaireddi-Barbarossy (Rudobrodęgo), który na spółkę ze swym bratem Charudjim rozpoczął pod koniec 15-go wieku swą karierę jako rozbójnik morski.

Bracia ci, pochodzenia chrześcijańskiego, byli synami greka, noszącego imię Jakóba i wdowy po pewnym duchownym greckim.

Po gorliwej służbie w szeregach głośnego wówczas korsarza Kamaliego, rozpoczął działałość na własną rękę i zdobyli sultanat Algieru. Charudji wszakże oddał się życiu zniewieściatemu, pochwycony był przez wojsko hiszpańskie, uwięziony do Hiszpanji i tam stracony.

Lepiej powodziło się młodszemu a energiczniejszemu bratu jego Chaireddinowi Rudobrodemu. Doczekał się sędziwego wieku, dokonywając wciąż wycieczek awanturniczych do miast nadbrzeżnych Francji i Włoch i będąc nawet przez pewien czas sprzymierzeńcem króla francuskiego Franciszka I w walce jego z cesarzem Karolem V.

Wreszcie doczekawszy się 80-go roku życia Chaireddin Rudobrody zmarł w 1547 roku w Beszkitaszu nad Bosforem, a potomek jego Abdel-Krim walczy dziś znów z francuzami i hiszpanami.

— Skradziona korona królewska. W ostatnich czasach zanotowały kroniki policyjne znaczne kradzieże dokonywane w muzeach lub zbiorach kościelnych.

I tak z muzeum miasta Lubeki ukradziono cenny zbiór monet, pochodzący z 16, 17 i 18 wieku.

Złodziejce zabrali złote i srebrne monety i dla zatarcia śladu przetopili je na metal, wyrządzając w ten sposób niepowetowaną szkodę kultuzy.

Prawie równocześnie ukradziono z Luwru szereg drogocennych przedmiotów jak np.: koronę króla longobardzkiego Aguilta, kielich z 10 wieku i złotem wykładany sztylet króla Franciszka I-go oraz wiele medali pamiątkowych.

Złoczyńców aresztowano w Belgji i odebrano im część skradzionych przedmiotów. Longobardzką koronę i kielich z 10 wieku zdołali już złodziejce przetopić.

Niektórzy zbieracze francuscy są zdania, iż takich niszczycielskich barbarzyńców należy karać gilotyną, aby w ten sposób ochronić dawneabytki od zniszczenia.

Smierć powieściopisarza Piotra Louysa. Piotr Louys urodził się w roku 1870 w Paryżu; karierę literacką zaczął od poezji i od przekładów poetów greckich, potem przeszedł do powieści. Święty znałwa świata hellenckiego, malował życie klasyczne w obrazach, przypojoynych stylem lubieżnym, choć gętkim i wytwornym. Był wybitnym symbolistą. Jego słynne «Pieśni Bilitis» wprowadziły w błąd nawet wielu specjalistów, którzy przypuszczali, że to są autentyczne pieśni greckiej poetki. Na ogromną poczytność Louysa, obok wielkiego talentu i znanstwa starożytności, składa się

wybujała pornografja. Największemu powodzeniem cieszy się powieść Louysa «Afrodyta».

— Pływający uniwersytet. Związek wyższych uczelni w północnych miastach Stanów Zjednoczonych, z nowojorskim uniwersytetem na czele, pragnąc zapoznać młodzież amerykańską z urzędzeniami państwczudzoziemskich, nie przerywając z drugiej strony, ciągłości zajęć akademickich, wynajął olbrzymi statek o 18.000 ton pojemności dla wycieczki, obliczonej na 8 miesięcy.

Statek wyruszy z Nowego Jorku przy końcu sierpnia r. b., wioząc na swym pokładzie 450 studentów, oraz spory zespół najwybitniejszych profesorów. Pływający uniwersytet ma zamiar zwiedzić 50 portów morskich w 35 państwach. Wyruszy z Nowego Jorku na Kubę, stamtąd Panamskim kanałem ma dotrzeć do państw Dalekiego Wschodu, następnie zwiedzi Turcję, Grecję, Palestynę, Włochy i Francję, najdłuższ zatrzymując się w Anglii i powróci do Ameryki.

Do ciekawej i nader pouczającej wycieczki należą studenci tylko z ekonomicznych, historycznych i przyrodniczych wydziałów.

— Katastrofa łodzi ratunkowych. Podczas gwałtownej burzy, która szalała dnia 23 maja u wybrzeży Bretanii, dwie łodzie rybackie z St. Pierre, jedna licząca załogę z 7, a druga z 5 ludzi, znalazły się w niebezpieczeństwie zatonięcia.

Dostrzegły to strażnice ratunkowe w St. Pierre i Kerity-Pammarch i wyprawy na ratunek zagrożonym rybakom dwie łodzie ratunkowe, z których każda posiadała załogę, złożoną z 12 marynarzy.

Ratownicy dotarli do rybaków zagrożonych i zdołali wziąć ich na swe łodzie, gdy nagle olbrzymia fala morska zaala i przewróciła obie łodzie ratunkowe. Ratownicy i uratowani znaleźli się w falach morskich. Tylko 9 z nich zdołalo się uratować a 27 utonęło.

Sześciu z unoszonych przez fale uratował już w pobliżu wybrzeża pewien rybak, który pośpieszył im na pomoc ze swą łodzią. Z tej liczby wszakże jeden z rybaków uratowanych zmarł w nocy wskutek wyczerpania.

Dwudziestu czterech z liczby rybaków i marynarzy, którzy padli ofiarą tej katastrofy, było żonatyh i osierociło żony oraz 45 dzieci.



SZCZURY I PRZYSZY

jępi znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu

**Pasta A. Zalewskiego**

w Rawie Mazowieckiej,

Uwagi: Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa. Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczeniem. Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

## KAPELUSZE

męskie. Filc. i stómk. od Żł. 6.50

**E. MIESZKOWSKI**

MICKIEWICZA 22.

## Dr. S. Margolis

Gabinet Roentgenowski prześwietlania, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena.

Wileńska 39. Tel. 920. (16g Mostowej).

## Maszyny i składy DO WYNAJĘCIA

Wielka Nr. 66.

Wiadomość na miejscu.

CASCARINE  
LEPRINCE

L E C Z Y

PRZYCZYNY I SKUTKI

## ZATWARDZENIA

Sprzedaw w aptekach i składach aptecznych.



# KRONIKA

**NIEDZIELA**  
14 Dni  
Bazylego  
Jutro  
Bl. Jolenty

Wsch. st. o g. 3 m. 20.  
Zach. st. o g. 7 m. 50.

## WILEŃSKA

— (g) Wyjazd p. Delegata Rządu na inspekcję. W dniu 13 b. m. powrócił z Warszawy Delegat Rządu p. Władysław Raczkiewicz, zaś dnia 15 czerwca r. b. zapowiedziana jest inspekcja powiatów Oszmiańskiego, Wilejskiego, Dunajewickiego i Dziśnieńskiego.

P. Delegatowi Rządu towarzyszyć mają Inspektor Administracji p. Kazimierz Giniot-Dziewałowski, Naczelnik Oddziału Drogowego inż. Bronowski oficer łącznikowy major Perkowski i sekretarz Delegata Rządu p. W. Piotrowicz.

Podróż inspekcyjna potrwa kilka dni.

Zastępować będzie p. Delegata Rządu p. Olgierd Malinowski, Naczelnik Wydziału Prezydjalnego.

— (g) Zapomoga dla pogorzalców. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyasygnowało zapomogę w wysokości 5000 zł. dla pogorzalców m. Kurzenca pow. Wilejskiego.

— (g) Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ochrony Lasów.

W dniu 30 b. m. o godzinie 10 rano w gmachu Delegatury Rządu odbędzie się kolejne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ochrony Lasów.

— (g) W sprawie kontraktów z dzierżawcami jezior rządowych. P. Delegat Rządu wydał do podległych starostw rozporządzenie w sprawie nadsyłania kontraktów zawartych z dzierżawcami jezior rządowych.

— (g) Wyjazd p. Inspektora Weterynarii na urlop. W dn. 22 b. m. inspektor wydziału weterynarii przy Delegaturze Rządu p. Głuchowski wyjeżdża na 6 tygodniowy urlop.

Na czas urlopu zastępcą będzie p. dr. Rymkiewicz.

— Z Izby Skarbowej. Po powrocie ze zjazdu prezesów wszystkich izb Skarbowych w państwie, p. Jan Malecki, prezes Wileńskiej Izby Skarbowej, w dn. 15 b. m. wyjeżdża na miesięczny urlop wypoczynkowy. Przez czas nieobecności prezesa, zastępować go będzie p. Bronisław Bielunas, Naczelnik Wydziału V-go.

— (g) Wstrzymanie wypłaty zapomóg dla inteligencji bezrobotnej. Ostatnio władze ministerjalne poleciły obwodemu Urzędowi Funduszu Bezrobocia w Wilnie wstrzymać, aż do odwołania, wypłatę zapomóg bezrobotnym umysłowo pracującym.

— (g) Z działalności urzędu do walki z lichwą i spekulacją. W ostatnim miesiącu, urząd do walki z lichwą i spekulacją przy Urzędzie Komisarza Rządu na m. Wilno, pociągnął w 78 wypadkach do odpowiedzialności za przekroczenie przepisów o walce z lichwą i spekulacją.

— (g) Z inspekcji żydowskich instytucji i zakładów społeczno-dobroczynnych. Ostatnimi czasami Naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej przy Urzędzie Delegata Rządu w Wilnie, K. Jocz, dokonał w towarzystwie sekretarza gminy żydowskiej, L. Kruka, szczegółowej inspekcji żydowskich instytucji i zakładów społeczno-dobroczynnych. Inspekcja wyjaśniła, iż opieka nad dziećmi koncentruje się w gminie żydowskiej m. Wilna, w T-wie „Oze” oraz w T-wie „Ekopo”. Opiekę nad starcami sprawuje T-wo Dobroczynności Izraelskie w Wilnie. Pomocy chorym żydom udziela Stowarzyszenie „Miszmeres Chojlim”, nad oświatą ludności żydowskiej czuwa Zjednoczony Komitet Oświaty Waad Hameuchod. Specjalne T-wo Pomocy Pracy „Hilf durch Arbeit” prowadzi wzorowy zakład zawodowego kształcenia. Pomocy żywnościowej udziela T-wo taniej kuchni, wydając codziennie po czterysta kilkadziesiąt porcji obiadów. Pomoc finansową udzielana jest w pierwszej wileńskiej żydowskiej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej, założonej jeszcze w r. 1898 oraz w Banku Ludowym Współdzielczym, którego filje są licznie rozrzucone po miastach i miasteczkach Ziemi Wileńskiej.

W zakładach Gminy żydowskiej znajduje przytułek i opiekę 332 dzieci, a przy nim przychodnię dla dzieci i poradnię dla matek. Krajowy Komitet żydowski Pomocy Ofiarom Wojny „Ekopo”, działa wyłącznie na prowincji w Ziemi Wileńskiej i Województwie Nowogródzkim. W zakładach w Oszmianie, Lidzie, Nowo-

gródki i Iwju-Ekopo udziela subsydjów na 123 dzieci, z pomocy zaś w domach prywatnych korzysta około 580 dzieci. T-wo to ponadto kształci zawodowo w Wilnie 89 dzieci. Ekopo pracuje w ścisłym porozumieniu i subwencjonowane jest przez Związek Towarzystw Opieki nad sierotami w Warszawie.

Inspekcja wyjaśniła, iż zarówno dzieci w schroniskach żydowskich, jak i starcy w przytułku dla starców są żywieni b. dobrze, do czego w znacznym stopniu przyczynia się ofiarności ludności żydowskiej, ofiarność jednak ta, jak również zapomogi Magistratu m. Wilna i bardzo niewielkie subwencje rządowe nie mogą zaspokoić wszelkich potrzeb, to też w większości instytucji daje się odczuwać brak inwentarza, bielizny pościelowej, ubrania i obuwia, odczuwa się również brak urządzeń higienicznych.

Należy zaznaczyć, iż rezultatem inspekcji było wystąpienie Urzędu Delegata Rządu do M-stwa Pracy i Opieki Społecznej o przyznanie instytucjom żydowskim jednorazowej zapomogi.

— [r] Nowe pismo białoruskie. Po dwu jednodniówkach „Iskra” i „Zahon” ukazują się Nr. 1 nowego stałego pisma białoruskiego, zastępującego zamkniętą „Bielar. Dole”, — p. t. „Iskra” pod redakcją niejakiego p. Hermanowicza.

Niestety kierunek pisma ten sam co i poprzednio: krańcowo radykalny pod względem społecznym i ostro opozycyjny w stosunku do rządu.

— [z] Posiedzenie komisji gospodarczej. Dn. 17 b. m. o godzinie 8-iej odbędzie się posiedzenie komisji gospodarczej Magistratu z następującym porządkiem dziennym: 1] sprawa dzierżawy majątku Ponary. 2] sprawa wydzierżawienia części szopy na rynku drewnianym Kresowemu Towarzystwu Rybn.

— [z] Posiedzenie Komisji finansowej. Dn. 16 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji finansowej Magistratu. Porządek dzienny 1] podanie Towarzystwa Dobroczynności o zwolnienie od opłaty za wodę i kanalizację 2] podanie właścicieli kina o zmniejszenie podatku 3] sprawa wynagrodzenia komisji weryfikacyjnej 4] podanie komendy obozu warownego o zmniejszenie podatku od widowisk sportowych i 5] sprawa ustalenia etatów w szpitalu dziecięcym.

— [i] Nowe autobusy. W dniu dzisiejszym ma być uruchomiony drugi już autobus spółki dorożkarzy p. t. „Autodor”.

Trzeci autobus tej spółki ukaże się w dniach najbliższych. Jednakże, jak się dowiadujemy, spółka nie ograniczy się uruchomieniem tylko tych trzech autobusów, lecz sprowadzi na jesień większą ich ilość.

— [r] Zamknięcie kina. Kino „Lux” przy ulicy Adama Mickiewicza, zamknięto się na okres letni i podobno w takiż sposób zamierza postąpić większość właścicieli kin wileńskich.

— (g) Ceny z ostatniego rynku. Na ostatnim rynku były notowane następujące ceny na artykuły pierwszej potrzeby: żyto—33,00 (za 100 kg.); jęczmień—32,00 (za 100 kg.); owsie—32,00 (za 100 kg.); drzewo—9,00 (za metr), chleb biały—55; stółowy—50; razowy—40; mąka pyłowa 50 proc.—53; mąka pyłowa 70 proc.—48; mąka razowa 38, mięso wieprzowe—2,30; cielęc—1,50, baranie—2,40; mięso wołowe I gat.—1,90; mięso wołowe III gat.—1,30; mięso kozierne I gat.—3,25; masło deserowe łotewskie—5,20; masło miejscowe—4,00 jaja—10 [za sztukę]; słonina krajowa 2,50; słonina amerykańska—2,50; cukier kostkowy—1,45; cukier kryształ—1,20; kasza gryczana cała—90; kasza gryczana przecierana—95; kasza perłowa [pęczak]—55; kasza perłowa średnia—80; kasza perłowa drobna—90; kasza jęczmienna średnia—55; kasza jęczmienna drobna—65, mydło—1,30 kg.; mleko—35 [za litr]; śledzie—30 [za sztukę].

— (g) Zaraza cholery wśród drobiu. Wypadki cholery wśród drobiu, według ostatnich statystycznych danych były notowane w rejonach wszystkich Województw Rzeczypospolitej oraz na terenie Śląska.

Jedyny wyjątek stanowi Wileńszczyzna, gdzie nie notowano ani jednego wypadku cholery u drobiu. — Towarzystwo Hodowli Drobiu nadesłało nam obszernie sprawozdanie z wystawy, która odbyła się w dniach 26-IV—3-V w lokalu przy ul. Mickiewicza Nr. 2. W swoim czasie podaliśmy już sprawozdanie z wystawy i obecnie ograniczamy się do braku miejsca do po-

dania spisu wystawców, którzy odznaczeni zostali nagrodami.

Wyższą nagrodę honorową otrzymał p. J. Sierociński. Następnie złote medale za najlepsze okazy drobiu wręczono p. p. J. Sierocińskiemu, M. Pawłowskiemu, W. Trajkowiczowi i J. Słizniowi. Srebrne medale: p. p. J. Słizni, J. Lachowicz, J. Sierociński, B. Choynowska, A. Lipnicki, W. Możejko, H. Stemlerowa, S. Podlipski, J. Wozniak, Żukowski i W. Januszewski. Dyplomy na medal srebrny: p. p. W. Trajkowicz. Medale brązowe: p. p. Butrymowicz, Kozłowski, J. Lachowicz, E. Maciejewska, L. Śliczanowska, H. Kosmowska, W. Błażewicz, A. Szmit, R. Bartolik, J. Lachowicz, M. Rogulski, W. Ostrowski, S. Podlipski, W. Trajkowicz, S. Nowak, J. Nowak, Fryland, M. Pasmannik.

Towarzystwo nosi się z zamiarem zorganizowania na jesieni drugiej wystawy, która jak można mieć nadzieję będzie jeszcze bardziej okazała niż wiosenna; przyczyni się do tego w niemałej mierze zainteresowanie jakie wywołał pokaz wiosenny w szerokich kołach naszych hodowców drobiu.

— (y) Zakończenie obrad zjazdu nauczycielskiego. Wczoraj późnym wieczorem zakończone zostały 3-ch dniowe obrady zjazdu delegatów związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych z ziemi Wileńskiej i przyległych do niej niektórych okręgów szkolnych.

Z szeregu uchwał — wysuwa się sprawa stworzenia specjalnej komisji szkolnej dla wojew. Wschodnich.

Komisja ta regulowałaby wszystkie sprawy związane z potrzebami kresowego szkolnictwa i nauczycielstwa.

Uczestnicy zjazdu skorzystali z uprzejmości magistratu m. Wilna i wzięli liczny udział w koncercie symfonicznym i przy zwiedzaniu szkolnego kina — za darmowymi biletami.

Na zakończenie odbyła się zabawa w salach klubu urzędników państwowych w „Apollo”.

— Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie. W dniu 16 czerwca 1925 roku (wtorek) o godzinie 7 min. 30 po południu w gmachu Sądów pokój 201 odbędzie się odczyt projektora U. S. B. p. Alfonsa Parczewskiego p. t. „O sądach przysięgłych”. Goście mile widziani.

— W liceum żeńskim im. Filomatów (z prawami szkół państwowych) egzamina wstępne do wszystkich klas od wstępnej do VI włącznie odbędą się w terminie od 23 — 26 czerwca. Zapisy przyjmuje kancelaria szkolna (ul. Żeligowskiego 1—2) codziennie od g. 9—2 p. p.

— Z Koła Polonistów. Z okazji 40-lecia pracy naukowej i pedagogicznej profesora Józefa Kallenbacha odbędzie się staraniem Koła Polonistów zebranie dla uczczenia jubileuszu profesora Kallenbacha dnia 25 czerwca r. b. o godz. 8-iej wieczór w V-iej Auli Uniwersytetu U.S.B. Na program złoży się: słowo wstępne Prezesa Koła p. Charkiewicza, przemówienie Dziekana Wydz. Humanistycznego prof. K. Kolbuszewskiego, oraz referaty: p. Sabyńi Kowalewskiej, p. W. Piotrowicza i p. W. Burczyka.

## TEATRY I MUZYKA.

— Koncert Symfoniczny. Dziś 14-go czerwca odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyktando Adama Wyleżyńskiego, z udziałem solisty-skrypki Al. Kantorowicza. W programie: Moniuszko, Czajkowski, Massenet, Grieg i inni. Początek o godz. 8-iej wiecz.

— Teatr Polski. Dziś i jutro zabawa „Ciotka Karola”.

— Teatr Letni (ogród po-Bernardyński). Dziś „Baron Kimmel” — operetka Koilo.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (y) Polowanie na ryby. Wczoraj w godzinie obiadowej w ogródku jednej z mieszocewych restauracji, kilku oherców skupiło się koło fontanny, gdzie w basenie znajdowały się rybki.

Jednemu z nich strzelił ni stąd ni zowąd psł hejł do głowy. Wyjął rewolwer i strzelił do rybek. W ogródku restauracyjnym powstał wśród gości popłoch. Sądzono, że to jakiś wypadek. Rozbawilo to na dobre podchmielonych zresztą dobrze oherców i ponownie jeden z nich zmierzył się do strzału.

Publiczność — jednogłośnie zaprotestowała przeciw takim figlom. Ktoś nawet ozwał się zatrzymać ich, sprowadzić policyj.

Głos był widocznie wymownym — gdyż

# ODEZWA.

Zwracamy się do wszystkich polskich obywateli Wilna, którym leży na sercu honor ukochanego naszego miasta.

Z racji wielu wyjątkowych okoliczności teatry polskie w Wilnie — podobnie jak w całej Polsce, a nawet w całej Europie — uległy istotnej katastrofie materialnej. Operę trzeba było zamknąć. W teatrze dramatycznym co wieczór niedobór. Nawet operetka nie może dać utrzymania całemu swojemu personelowi. Subwencje wszelkie wyczerpane. Dyrekcja teatrów w długach. Znikąd nie widać ratunku dla artystów, którym pensje zalegają, a związanych kontraktami do 1-go września, nie tylko zmuszonych lecz i chcących najgoręcej wytrwać z honorem do końca sezonu, a nie widzących już sposobu jak trwać przy bardziej niż kiedy wyteżonej pracy a w rzetelnym już obecnie niedostatku.

Prosimy wierzyć nam na słowo, że tak jest. Lepiej niż ktokolwiek wiemy jak się rzecz ma.

Gdzie indziej przyszły z hojną pomocą teatrom zarządy miejskie. U nas magistracka kieszeń chronicznie pusta. Jedyna nadzieja na serdecznym, obywatelskim, dzielnym odruchu samego polskiego społeczeństwa wileńskiego!

W ciągu sezonu artyści nasi pracowali wręcz ponad ludzkie siły. Premiera szła za premierą. Od prób nie było chwili wytchnienia. Wielu artystów z teraźniejszego zespołu ma za sobą nie jeden rok służby kresowej ciężkiej a chlubnej.

Podajmyż my im teraz rękę gdy dobijają do brzegu omdlewają w heroicznym istic wysiłku! Nie możemy chyba dopuścić do tego aby polski teatr w Wilnie rozpadł się, artyści chyłkiem pouciekali, a na drzwiach gmachu woźny przybił pozew sądowy!

Cnodzi o podtrzymanie dzielnej drużyny artystów obu naszych teatrów przez dwa i pół miesiąca, do pierwszego września.

Na razie umyśliśmy, w porozumieniu z Dyrekcją Teatrów i zespołem artystów, sposób wypróbowany i przyjęty w całym cywilizowanym świecie. Zainicjowaliśmy: abonamenty na dziesięć przedstawień każdy.

Ważne są zarówno dla teatru dramatycznego jak dla operetkowego. Nie są imienne. Będą do nabycia od poniedziałku 15-go b. m.: w kasach teatru Polskiego i Letniego, u każdego z nas tudzież u osób, które zechcą łaskawie podzielić z nami zaszczytny trud około podtrzymania teatru polskiego w Wilnie.

Odwotujemy się do społeczeństwa polskiego! Nikt się jeszcze nigdy na niem nie zawiodł.

Stanisław Bobiatyński, Czesław Jankowski, Helena Romer-Ochenkowska, Stanisław Rzewuski, Bolesław Szyszczowski, Władysław Zahorski

## URZĘDOWA CEDULA GIEŁDOWA Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy z dnia 10 czerwca 1925 r.

Towar	transakcje za metr kub.	kupno	sprzedaż	termin	warunki
Bale bukowe, suche 50-100 mm. długość od 2 m. szerokość od 5 cm.	73	—	—	—	franco wagon Więcbork Pomorz.
Dłuższe sosnowe, przec. długości 1 m. od 20 cm. w czubo	—	—	25	—	franco wagon parytet Kiewce.
Sosnowe deski 20 mm., przec. szerokość 15 cm., przec. długość 4 m.	—	—	38	—	franco wagon stacja Chmiełów.
Sosnowe deski odziomkowe, suche, białe, nieobryznane, 52 mm. grube, szerokość od 20 do 40 cm., długość 3-6 metr.	—	—	70	—	franco wagon parytet Przemyski Małopolska.
Sosnowe bocz-nedeski, czyste 18 i 20 mm., przeciętn. szerokość 15-16 cm., przeciętn. długość 4 m.	—	—	85	—	franco wagon stacje Osowiec ad Grajewo.
Sosnowe boki, bez sęka, 20 i 23 mm., przec. szerokość 17-18 cm., przec. długość 3,80 m. zeszlortoczne, nasiniate	—	—	75	—	franco wagon granica polsko-niemiecka.
Deski i bale brzostrowe, grubość 20, 25, 38, 45, 85, i 95 mm. i II kl.	—	—	90	—	franco wagon parytet Kiewce.
Stemple kopalniane, iglaste, w środku 9/15 cm. długość według listy kupującego	—	—	14,75	—	franco wagon granica polsko-niemiecka Kaczory.
Kłocę jesionowe, od 30 cm. począwszy od 3 m. dług. wwyż	—	—	82	26	franco wagon zimaparytet An-1925-tonówka.
Szprychy dębowe, 18 i 24 cale długie 2x3 cale ang.	—	—	16	—	franco wagon parytet Poznań.

### W poszukiwaniu były:

1. Bekki i krokwie i laly tarte.
2. Sosnowy i liściasty materiał tarty na eksport.
3. Bale i kłocę olszowe, topolowe, jesionowe i brzostrowe na eksport.
4. Kłocę grabowe.
5. Podkłady dębowe i sosnowe, pruskiego i saskiego typu.
6. Słupki.
7. Świerkowy i jodłowy materiał dla rynku angielskiego.
8. Klepka dębowa i bukowa dla wina i piwa.
9. Podkłady bukowe.
10. Kopalniaki.
11. Sosnowy materiał równoległe obrzynany.

**TEATR POLSKI**  
Dziś  
**Ciotka Karola**  
krochochwilą Tomas'a Brandoy  
Początek o g. 8-iej m. 15 w.

**TEATR LETNI.**  
Dziś 2 widowiska  
o godz. 4-iej p. p.  
występ  
**W. Kaweckiej**  
**Manewry jesienne**  
operetka Kalmana  
o g. 8 m. 15.  
**Baron Kimmel**  
operetka Koilo



### Święto Pieśni.

Zorganizowane wzorem innych centrów kulturalnych Polski „święto pieśni” odbyło się w dzień Bożego Ciała na podwórku uniwersyteckim, gromadząc 52 szkoły powszechne wileńskie oraz grupę uczniów z seminarjum nauczycielskiego pod główną batutą nauczycielki śpiewu w seminarjum p. Gawrońskiej. Uroczystość zainaugurowana przemówieniami inspektora szkolnego p. Eymonta i nauczyciela śpiewu p. Stubiedo miała dużo uroku i była rzetelnym sukcesem jak pp. nauczycieli śpiewu tak i uczniów.

Obszerny program rozpoczął się odśpiewaniem przez dzieci wszystkich szkół pieśni „Kiedy ranne wstają zorze”, poczem wszedł na mównicę wice-dyr. „Lutni” warszawskiej i kierow. sekcji muzyki i śpiewu Gł. Zarządu Z. P. N. S. P. Strzyżkowski — który przyłączył się do wspólnego holdu, składanego przez dziecko wileńskie Pieśni Polskiej. Cały program składał się z czterech części.

W 1 cz. wybrane dzieci z wszystkich szkół odśpiewały: „Marsz ks. Józefa” (mel. lud.); Maszyńskiego „Oj ziemo, ty ziemo”; Noskowskiego „W pole”; „Na fujarkę” (mel. lud.); oraz hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” pod dyr. Gawrońskiej.

W częściach 2, 3 i 4 — popisały się dzieci z najcieplej wyszkolonych w śpiewie szkół wileńskich, a miano-

wicie Nr. 9 pod batutą p. Leńkowskiej, Nr. 8 pod batutą p. Głuchowskiego, Nr. 20 pod batutą p. Dąbrowskiej i Nr. 28 pod batutą p. Grzowińskiego.

Ponadto występowały również chóry żeńskiego seminarjum naucz. (p. Gawrońska) i gimn. im. Kr. Z. Augusta (p. Białobrzęski). Uroczystość udała się wprost nadzwyczajnie. Jeśli mamy kogoś ponadto specjalnie wyróżnić — to bezpośrednio kierowany zespół przez p. Gawrońską, oraz p. Głuchowskiego. Produkcja Kierulifa „Hej te góry” — dzieci ze szkoły Nr. 18 była największą atrakcją „Święta pieśni” które tak miłą niespodziankę sprawiło wszystkim obecnym.

es.

### Z Kraju.

**Nadużycia przy budowie koszar na Kresach.** Od szeregu tygodni opinia publiczna zaalarmowana była niepokojącymi pogłoskami o nadużyciach, które jakoby miały miejsce na kresach wschodnich przy budowie na pograniczu naszym koszar i strażnic dla pomieszczenia K. O. P. Kwestja zakwaterowania w jaknajkrótszym czasie strażnicy pogranicznej stała się palącą jesienią roku zeszłego po pierwszych na wielką skalę zakrojonych napadach band dywersyjnych, jakie miały miejsce pod Łunińcem Stołpcami.

Wobec krótkiego czasu, w jakim

budowie winny były być wzniezione i trudności lokalnych, braków komunikacyjnych dla przewozu na granicę materiałów budowlanych, sposób zdawania robót oraz sposób i technika przetargów, nie odpowiadały w wielu wypadkach tym wymogom, które winny były być przestrzegane przy tego rodzaju robotach, w szczególności kiedy kontrahentem jest Skarb Państwa.

W celu wykrycia, czy i o ile prawdziwe są pogłoski nurtujące naszą opinię o rzekomych nadużyciach, zwołana została komisja międzyministerjalna, w skład której weszli przedstawiciele: Prokuratury Generalnej, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Min. Spr. Wewnętrznych, Komisarsza Oszczędnościowego i Min. Robót Publicznych, która ukonstytuowała się pod przewodnictwem p. Ryszarda Minasowicza, delegata Prokuratury, przystąpiła do przeprowadzenia energicznych dochodzeń w celu wyświeślenia sprawy. Mamy nadzieję, że skład osobowy komisji oraz trwały wybór przewodniczącego, doprowadzi do wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy.

**Wykrycie sprawców napadu na maj. Korzec.** Dzięki energii kierownika okręgowego urzędu policji politycznej woj. białostockiego, kom. Jasińskiego, wykryto w ciągu 3-ch dni sprawców napadu na maj. Korzec [pow. wołkowskiej], którego ofiarą padł s. p. A. Dębski i gospodyni we dworze. Dochodzenie ustaliło, że na-

padu dokonała banda, złożona z 30 ludzi, mieszkańców wsi Korzec. Tem napadu była zemsta osobista. Aresztowano 25 osób. 15 osobom udowodniono udział w napadzie; w liczbie tej znajduje się dwóch sprawców mordu. Są to Jan i Ignacy Szybajłowie. 4 uczestników bandy, najprawdopodobniej organizatorów jej, ukrywa się w lasach. Pochodzą oni z zakordonu. Akcja prowadzona była w niezwykle szybkim tempie i wywołała niebywały efekt wśród mieszkańców okolicznych.

### Z Sądów.

#### Amator koni.

Wileński Sąd Apelacyjny na rozprawie onegdajszej rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego p. Sawickiego sprawę zawodowego koniokrada Sergjusza Krokuna, pochodzącego ze wsi Gurmia pow. Kosowskiego.

Krokun ostatnią swą kradzież popełnił w dniu 13 maja 1923 roku w swej wsi rodzinnej, wyprowadziłszy konia ze stajni gospodarza Teofila Manuczycza. Będąc złapanym na gorącym uczynku bronił się nożem.

Krokun miał już wówczas za sobą trzy wyroki sądowe za koniokradztwo. Sąd okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Stonimie w listopadzie 1924 r. rozpatrując ostatnie przestępstwo Krokuna skazał go na sześć lat ciężkiego więzienia.

Onegdaj sąd Apelacyjny rozpatrzywszy ponownie sprawę zmniejszył koniokradowi karę do czterech lat ciężkiego więzienia.

Oskarżał podprokurator p. Kaduszkiewicz, bronił adwokat Bill.

\*

**(y) Sprawa Wolejszy.** W sądzie pokoju m. Wilna miała być wczoraj rozpatrywana sprawa głoszonego na wileńskim gruncie p. Wolejszy — jako b. prezesa t. zw. Klubu Białoruskiego, za nieporządki w wspomnianej b. „intytucji publicznej” zgrywania się — panujące. Sprawa tę jednak odroczone na inny termin. Dowiadujemy się, że o ile materiał oskarżenia zostanie uzupełniony szerszymi dowodami, ponownie p. Wolejszo stanie wówczas już przed Sądem Okręgowym.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

13 Czerwca 1925 r.

#### Tranz. Sprzed. Kupno

Dewizy i waluty:			
Dolary	5,18,5	5,20	5,17
Belgia	24,76	24,82	24,70
Holandja	208,70	208,20	208,20
Londyn	25,24	25,30	25,18
Nowy - York	5,18,5	5,20	5,17
Paryż	25,23,5	25,30	25,17
Praga	15,39	15,42	15,36
Szwajcaria	100,85	100,10	100,60
Stokholm	139,10	139,45	138,75
Wiedeń	73,18	73,36	73,—
Włochy	20,52	20,57	20,47

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

## „Katalog Prasowy Para r. III 1925” wyszedł drukiem

wyszedł drukiem

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH ORAZ W EKSPEDYKCJI NASZEGO PISMA. — CENA 3 zł.

OPUŚCIŁ PRASĘ SZKOLNICTWA Ziemi Wileńskiej

**Almanach**

Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obrazne całokształt pracy oświatowej w latach 1919 — 1925.

DO NABYCIA WSZĘDZIE. CENA 2 ZŁOTE.

**PRO PATRIA**

organ niezależnych, jedyny w Polsce tygodnik o zasadach monarchicznych i faszystowskich.

Propaguje, rozpatruje i wyjaśnia najnowsze wspaniałe zwycięże myśli europejskiej, dążące do wydobycia narodów z nędzy moralnej i materialnej.

Warszawa, ul. Traugutta Nr. 3. Tel. 40—39. P. K. O. Nr. 8801. Pren. zł. 3 kwartalnie.

**Piękność i powab**

Eleksir skracający włosy w łoki i fale, Brunol nadający cerze naturalny wygląd opalony od słońca, Diament nadający zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask i inne ostatnie zagraniczne kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów.

Labor skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz.

**Przeznaczenie.**

Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymaś szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiscie przyjmuję od 12—7. Protokoły, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób sto 11 c y. Warszawa, Psychonaratolog, Szyller — G.S. znik, Pięk25-3kol-

**Nowy rozkład jazdy pociągów od dnia 5 czerwca r. b.**

Odjazd z Wilna				Przyjazd do Wilna			
Nr. poc.	godz.	min.	Do stacji.	Nr. poc.	godz.	min.	Ze stacji.
703	7	58	Zemgale	703	7	33	Warszawa Gł. przez Grodno
704	22	40	Warszawa Gł. przez Grodno	704	22	15	Zemgale
712	18	10	Warszawa Wileń. przez Grodno	711	6	50	Warszawa Wil. przez Grodno
713	19	00	Zemgale	713	18	06	Warszawa Wil. przez Grodno
714	8	00	Warszawa Wil. przez Grodno	714	7	35	Zemgale
411	22	25	Mołodeczno	412	7	05	Mołodeczno
451	9	10	Mołodeczno	452	19	45	Mołodeczno
511	12	20	Królewszczyzna kursuje w poniedziałki, środy i piątki	512	17	35	Królewszczyzna kursuje w poniedziałki, środy i piątki
551	19	50	Królewszczyzna	552	6	40	Królewszczyzna
727	13	30	Nowo-Swiec kursuje w niedziele i święta	730	20	10	Nowo-Swieciany
				312	23	30	Łuniniec
729	15	30	Nowo-Swieciany kursuje w dni powszednie	314	7	30	Lida
							Łuniniec we wtorki czwartki i niedz.
311	7	00	Łuniniec przez Lidę	313	12	00	Warszawa Wsch. przez Lidę
313	20	30	Lida				
							Łuniniec we wtorki czwartki i niedz.
817	18	20	Warszawa Wsch. przez Lidę				

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN**

ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62.

**POLECA:**

**OWIES ŻYTO MAKĘ żytnią i pszenną SŁONIE CUKIER SÓL**

**DOM HANDLOWY F. MIESZKOWSKI**

Sp. z ogr. odp. **ODDZIAŁ W WILNIE.**

ul. Ad. Mickiewicza 23. Telefon 299.

poleca na sezon letni

w dziale manufaktury  
Wetny zagraniczne, jedwabie, batysty, muśliny, markizety, kamgarny ubraniowe i paltotowe, Gotowe ubrania i palta. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny wchodzące.

w dziale meblowym  
MEBLE od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Spółdzielniom, kooperatywom oraz stowarzyszeniom udziela się ulgowych warunków.

Od dnia 1-go Czerwca r. b. z powodu urlopu personelu magazynu i biuro czynne od 9 rano do 1 po poł. i od 3 do 7 w.

**KLAWIOL**

NISZCZY ODCISKI i BRODAWKI BEZPOWROTNIE

wyr. Lab. Chem. Farm. Ap. KOWALSKI

**DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE”**

Kwaszełnia 23. (M.-Stefańska)

Egz. od 1906 r.

DRUKARNIA OFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEJ TYPY O ROTA CYJNĄ

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH

CENY UMIARKOWANE

**Sklep**

do sprzedania z artykułami spożywczymi i galanter. Legionowa 60. Do wynajęcia na przedmieściu

Do wynajęcia na przedmieściu

**Letniska**

w małowiczej i zdrowej miejscowości Belmont 34.

Akuszerka **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

**MIESZKANIA** większe i mniejsze z wygodami, ze stajniami poszukuje i odnajduje

Dom Hand.-Komis. „ZACHĘTA” Portowa 6-d. TEL. 19—05.

**GOTÓWKĘ**

lokuję i daję gwarancje bankową hipotek. Dom H-K „Zachęta” Portowa 6-D. Telefon 9-05.

**„Towarzyska Gra Fantowa C.T.Wil. Druż. Harcerskiej. Numery wygranych zostaną podane do wiadomości w dziennikach z datą 28 czerwca 1925 r. Rozsprzedaż biletów trwa nadal.”**

**SUDORYN** (w pudełkach z sitkiem)

jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach

Laborat. Chem.-Farm. „Ap. Kowalski”, Warszawa, ul. Miodowa 5.

**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.**

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna odbędzie się nie dnia 16-go VI r. b. a dnia 19—VI r. b. o godzinie 6-jej wieczorem w lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1 m. 2.

Wobec niezbędności rozstrzygnięcia nader ważnych spraw związanych z ustawą o ochronie lokatorów, oraz zarządzeń władz państwowych i komunalnych, uprasza się o liczne przybycie.

Zarząd.

**Dział Reklamowy SŁOWA**

Mickiewicza 4 tel. 228

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na najbardziej dogodnych warunkach

Zamówienia telefoniczne Nr. 228.

**Letniska podmiejskie i we dworach, kuchni w Śródmieściu.**

Letniska pensjonaty z Mieszkaniami mogące pełnym utrzymaniem, zamienić letniska poddorem odżywianiem i siadą Dom H-K „Zachęta” Portowa 6-D. Telefon 9—05.

Dom H-K „Zachęta” Portowa 6-D. Telefon 9—05.

Od lat 30 istniejący Dom Rolniczy w Krakowie dobrze prosperujący z zapasem towarów i odpowiednim urządzeniem biurowym i magazynowym zaraz korzystnie do sprzedania.

Oferty sub. „L.B.” „Reklama Polska” Warszawa, Jasna 10.

**Pokój** z 3 używalnymi nościami w Śródmieściu. Lida na im. Stanisława Zachara, świadczenie, wydane przez D-wo 3 dyw. tab. i bilet na konia unieważnia się.

8 pokoi w centrum miasta lub w promieniu potrzebne na instytucje kulturalne. Oferty: ul. Mickiewicza 42—10.

**Do wynajęcia** 2 pokoje. Witoldowa 11 m. 3.